Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 128.., 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 330 — Łódź sobota 26 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Po napadzie w Orawskich Zamkach
Brutalna prowokacja czeskich żandarmów.

Radca Knapik otrzymał cios w głowę dużym kamieniem

ZAKOPANE, 26.11. — Członkowie polskiej komisji deliminacyjnej przybyli do Zakopanego po zakończeniu prac związanych ze ścisłym wyznaczeniem nowej granicy na terenie Czadeckiego. Przybyli w okolicznościach zgoła nieoczekiwanych.

Autobus PKP. który służył komisji za stały środek komunikacji, zajechał dziś przed pensjonat „Maraton" w stanie zupełnego zniszczenia z powybijanymi szybami i licznymi śladami uderzeń.

W miejscowości Orawskie Zamki (na terenie Słowacji) członkowie komisji zostali zaatakowani przez podburzony tłum.

Oto, jak wyglądało zajście w relacji członków komisji:

Komisja po całkowitym ukończeniu prac na terenie Czadeckiego opuściła w środę swą ostatnią kwaterę w Jabłonkowie udając się najkrótszą drogą przez tereny słowackie w kierunku Zakopanego.

PO NOCLEGU.

Przed granicą polską miało nastąpić spotkanie z komisją słowacką, z którą miano nadal współpracować na terenie Jaworzyny.

Po noclegu w Kubinie ruszono w dalszą drogę około godz. 9-ej rano, docierając do miejscowości Orawskie Zamki. Tutaj autobus komisji zatrzymany został przez żandarmerię, która, nieoczekiwanie zażądała wydania aparatów fotograficznych. Aparaty zostały odebrane, a gdy członkowie komisji udali się do posterunku żandarmerii aby otrzymać pokwitowania, doczekano się nowej prowokacji.

REWIZJA BAGAŻU.

Żandarmeria przystąpiła do przeprowadzenia szczegółowej rewizji bagażów. Doszło przy tym do scen o charakterze brutalnej prowokacji. W pewnym momencie jeden z członków komisji zaprotestował przeciw dalszej rewizji, przedstawiając paszport dyplomatyczny i powołując się na zagwarantowane prawa nietykalności komisji.

Rewizja ustała, wszystko trwało jednak dostatecznie długo, aby w międzyczasie zdążył się zebrać wielki tłum, w którym widziano licznych wojskowych i żandarmerii.

OBELGI I WYZWISKA.

Z tłumu zaczęto wznosić wrogie okrzyki, które szybko zamieniły się w obelgi i wyzwiska. W pewnym momencie z tłumu sypnęły się kamienie.

Zaczęły pękać szyby, a wielu z członków komisji uchroniło się od zranienia tylko dzięki temu, że padło na podłogę.

Kontuzji głowy doznał jednak radca Knapik. Otrzymał on cios dużym kamieniem w głowę, na szczęście jednak siłę uderzenia osłabił miękki kapelusz.

Poza tym zraniony został poważnie w rękę szofer autobusu Lelek.

SPÓŹNIONA INTERWENCJA.

Dopiero w momencie, gdy tłum bezpośrednio zaatakował autobus, wygrażając kijami, zjawiła się żandarmeria z bagnetami nasadzonymi na karabiny, interweniując zresztą bez szczególnego pośpiechu.

Po chwili autobus ruszył w dalszą drogę, żegnany nową porcją kamieni, po czym bez dalszych już przygód przejechał na stronę polską.

To przykre zajście wyreżyserowano dopiero przy końcu pobytu komisji polskiej, podczas gdy początek prac odbywał się w zupełnej harmonii przy lojalnym i sympatycznym ustosunkowaniu się ludności. Tak było w Czadeckim, tak było i na Jaworzynie.

Z radosnym niepokojem oczekiwano na chwilę wkroczenia polskich wojsk.

A w ostatnich dniach na moście granicznym obok Łysej Polany pojawił się tłum demonstrantów wygrażając pięściami i lżąc pod adresem Polski. Nieznani ludzie, nieznane twarze... A w pewnej odległości za nimi... żandarmi!

Nieoczekiwana agitacja wybuchnęła z niepohamowaną siłą. Ksiądz słowacki wygłosił we wsi Zdżary (tuż obok granicy) podburzające kazanie, zaczęła się dewastacja terenu, strzelanie do zwierzyny, wywożenie drzewa.

Wrogi stosunek do Polski nastąpił wyraźnie na komendę.

Książę Windsor wraca do swej tradycyjnej roli.

LONDYN, 26. 11. — Jak podaje jeden z tygodników londyńskich, książę Windsoru, po pogodzeniu się z domem królewskim uda się w marcu 1939 r. do Londynu z wizytą do swej matki, królowej - wdowy.— W końcu marca książę w towarzystwie swej żony uda się z oficjalną wizytą do Turcji i Egiptu, skąd wyruszy w dalszą podróż do Afryki południowej.

W ten sposób książę Windsoru wraca do swej tradycyjnej roli „dostojnego wojażera imperium brytyjskiego", którą z takim skutkiem spełniał jako książę Walii.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zawieszone audiencje w Watykanie.



CITTA DEL VATICANO, 26.11. — Ogłoszono oficjalny biuletyn, stwierdzający, że Pius XI, po odprawieniu rano Mszy św. nagle dostał silnego ataku dusznicy.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił papieżowi dr Roscchi, po czym Ojciec św. przeszedł pod opiekę lekarza przybocznego, prof. Milani.

Audiencje w Watykanie zawieszono.

Wiadomość o zasłabnięciu Ojca świętego rozeszła się w Rzymie lotem błyskawicy, wywołując zrozumiałe wrażenie.

Tłumy gromadzą się na placu św. Piotra, wpatrując się w skupieniu w okna pałacu papieskiego. We wszystkich kościołach rzymskich odprawione są również modły na intencję wyzdrowienia Ojca św. przy masowym współudziale wiernych.

POCIESZAJĄCA WIADOMOŚĆ.

CITTA DEL VATICANO, 26. 11. — Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Ojca Świętego głoszą, że w późnych godzinach wieczornych stan zdrowia Ojca św. poprawił się. W kołach watykańskich zapewniano, że wczoraj wieczorem nie stwierdzono pogorszenia. Wczoraj spędził dwie godziny w Watykanie prof. Bianchi, wybitny specjalista chorób sercowych. Następnie powrócił do Watykanu raz jeszcze prof. Milani.

SPOKOJNA NOC.

CITTA DEL VATICANO, 26. 11. — Ojciec św. spędził noc dość zadowalająco. Prof. Milani spędził całą noc w apartamentach papieskich.

Powstanie na Białorusi sowieckiej?
12 pociągów pancernych
zdąża z Moskwy do Mińska

WARSZAWA, 26. 11. — Z pogranicza sowieckiego donoszą, że od kilku dni podróżni i turyści, którzy udają się do Rosji i dalej na Daleki Wschód, nie przepuszczani są przez granicę w Niegorełoje, a sowiecka straż graniczna na tej stacji zaleca podróżnym jechać przez inną granicę.

Osoby, które ostatnio przybyły z Moskwy do Warszawy, zaobserwowały, że w pociągach, zdążających w kierunku granicy sowieckiej, znajdują się całe wagony wypełnione funkcjonariuszami straży granicznej i już od stacji Mińsk aż do Niegorełoje zasłaniają okna wagonów.

Ci sami pasażerowie informują, że w czasie przejazdu od Mińska do Niegorełoje słyszeli strzelaninę karabinową i eksplozje wybuchów granatów ręcznych. Przypuszczają oni, że cały ten teren objęty jest powstaniem.

Również dziennikarze niemieccy, którzy przyjechali z Moskwy do Warszawy, widzieli w drodze do granicy 12 pociągów pancernych, zdążających z Moskwy do Mińska.

NOWE GWAŁTY CZESKIE.
Energiczne kroki rządu węgierskiego.

BRATYSŁAWA, 26.11. — Ministerstwo spraw wewnętrznych w Bratysławie podjęło kroki celem zorganizowania obozów koncentracyjnych w Słowacji. Pierwszy taki obóz ma być utworzony w miejscowości Ilava. Konieczność utworzenia obozów koncentracyjnych uzasadniają tym że w Słowacji jest jeszcze wiele osób, które nie zrozumiawszy ducha chwili, nie mogą się pogodzić z obecnym porządkiem rzeczy i usiłują paraliżować działalność rządu i zjednoczonego stronnictwa ks. Hlinki.

TRAGICZNA SYTUACJA WYDALONYCH.

BUDAPESZT, 26.11. — Węgierska agencja telegraficzna komunikuje, że władze czeskosłowackie przerzuciły w ciągu ostatnich dni przez granicę 500 osób w pobliżu miejscowości Tiszaujlak i Feketeardo, 200 osób w pobliżu m. Munkacs oraz 40 w pobliżu m. Beregszasz. Wszyscy wydaleni są Węgrami lub Rusinami, pochodzącymi z części Rusi Podkarpackiej pozostałej pod panowaniem czeskim. Według oświadczeń wydalonych władze czeskie zostawiały im najwyżej 15 minut na przygotowania do wyjazdu, nie pozwalały należycie się ubrać i zabrać rzeczy. Pieniądze, papiery wartościowe i dokumenty władze czeskosłowackie wydalonym odebrały. Większość wydalonych znajduje się w najbardziej tragicznej sytuacji. Rząd węgierski podjął energiczne kroki celem ułatwienia możliwie szybkiego powrotu ofiar nowych gwałtów czeskich.

Trup pod mostem
Rozpaczliwy krok melancholika.

RADOMSKO, 26.11. — We wsi Patrzykąt gminy Pajęczno w powiecie radomszczańskim w stawie pod mostem znaleziono zwłoki mężczyzny, wieśniaka, w starszym wieku, bez żadnych dokumentów.

W toku dochodzenia policyjnego wyjaśniono, że topielcem jest 50-letni Józef Kocenda, zamieszkały we wsi Łężce, gminy Pajęczno pow. radomszczańskiego. Kocenda był umysłowo chorym i cierpiał na melancholię. Popełnił on samobójstwo, wieszając się na drewnianej poręczy mostu nad stawem. Źle zawiązany powróz, na którym Kocenda się powiesił, rozwiązał się i samobójca wpadł do stawu. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek powieszenia. Do stawu wpadły już martwe zwłoki.

Bomby lotników powstańczych uszkodziły dwa statki angielskie

WALENCJA, 26. 11. — Podczas wczorajszego bombardowania odłamki bomb lotniczych trafiły na stojące na kotwicy w porcie Walencji statki angielskie „Semenco" i „Bobby", raniąc dwóch marynarzy.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 26. 11. — Oficjalnie komunikują, że 4 samoloty gen. Franco bombardowały wczoraj Tarragonę, Barcelonę i Walencję. Pięć samolotów zbombardowało m. Boriasblancas. Bombardowanie pociągnęło za sobą 60 ofiar ludzkich zabitych i rannych.

SALAMANKA, 26. 11. — Komunikat głównej kwatery wojsk. gen. Franco donosi, iż nocy ubiegłej samoloty gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe w miejscowościach Magrall i Pinera w Katalonii. Ponadto bombardowano port w Barcelonie gdzie uszkodzono dwa statki oraz port w Kartagenie, gdzie uszkodzono trzy. Ponadto zestrzelono samolot rządu barcelońskiego. Na froncie sytuacja bez zmian.

FRANCJA WYŚLE DO BURGOS AGENTA HANDLOWEGO.

PARYŻ, 26. 11. — „Journal" donosi, że w sprawie hiszpańskiej postanowiono, iż Francja wyśle do Burgos półoficjalnego agenta handlowego, by dać gen. Franco pewnego rodzaju rekompensatę za zwłokę w przyznaniu mu praw strony wojującej.

RUCH STRAJKOWY WE FRANCJI
nieco osłabł.

PARYŻ, 26.11. — Ruch strajkowy nieco osłabł w fabrykach przetworów naftowych okręgu Rouen. W okręgu tym zastrajkowała fabryka chemiczna, zatrudniająca 650 robotników.

W zagłębiu węglowym w okręgu Douai zastrajkowało kilkanaście kopalń oraz dwie fabryki chemiczne.

Zawód fordanserów zlikwidowany w Niemczech.

BERLIN, 26.11. — Ostatnio wydano w III. Rzeszy zarządzenie, likwidujące zawód fordanserów i równocześnie 2000 zarejestrowanych „Gigolo" wezwano do odbycia przymusowej Służby Pracy.

Mąż zabił 19-letnią żonę
SZALONY CZYN ROBOTNIKA.

CZĘSTOCHOWA, 26.11. — W dniu wczorajszym rano ulica Warszawska wstrząśnięta została straszną zbrodnią. Zamieszkały w domu pod Nr 119-121 robotnik Suchecki vel Suchy Czesław lat 22, na tle nieporozumień małżeńskich ugodził siekierą w głowę i rękę swą 19-letnią żonę Irenę. Ranną przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni, gdzie zmarła tegoż dnia o godz. 4-ej po południu.

Po dokonaniu swego strasznego czynu, Suchecki wybiegł z domu i spotkawszy policjanta, oświadczył mu, że zabił żonę. Zabójstwa dokonał na tle zazdrości. — Zabójca pracuje w jednej z fabryk przy ul. Krótkiej.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 24.59 franki szwajcarskie 120.45, franki francuskie 13.77, liry włoskie 18.70

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Zabójca pary małżeńskiej
został osadzony w więzieniu sieradzkim

SIERADZ, 26.11. W związku z krwawą tragedią, która rozegrała się na szosie pod Szadkiem pomiędzy właścicielem cegielni we wsi Chamentów Franciszkiem Ciesielskim a małżonkami Piotrowskimi z Chamentowa, o którym to wypadku obszernie pisaliśmy odbyła się sekcja zwłok zabitych śp. Piotrowskich. Jak wykazała sekcja śp. Piotrowski otrzymał 2 rany postrzałowe głowy, a jego żona jedną. Wszystkie strzały były śmiertelne. Po sekcji zwłoki wydano rodzinie. Pogrzeb odbył się w Szadku.

Zabójca śp. małżonków Piotrowskich, Franciszek Ciesielski przewieziony został do więzienia w Sieradzu. Akta dochodzenia przekazano prokuratorowi. Oczekiwać należy w niedługim czasie rozprawy sądowej.

GDAŃSKIE FIRMY CHEMICZNE
WCHODZĄ DO POLSKIEJ ORGANIZACJI

WARSZAWA, 26.11. — Odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Przemysłu Chemicznego. Celem zgromadzenia było dokonanie zmiany statutu. Wprowadzone zostały mianowicie odpowiednie poprawki, umożliwiające ponownie przystępowanie firm gdańskich na członków Związku.

Wobec rezygnacji prof. Trepki ze stanowiska dyrektora, walne zgromadzenie powołało na to stanowisko inż. T. Zamoyskiego. Prof. Trepka objął niedawno naczelne stanowisko w jednej z fabryk celulozy.

W czasie zebrania, któremu przewodniczył dyr. Barcikowski, wygłoszony został referat prezesa Związku inż. Wojnara o sytuacji polskiego przemysłu chemicznego w ostatnich miesiącach oraz p. T. Sławińskiego — o społeczno-politycznym znaczeniu przemysłu chemicznego.

JADWISIA, DAJ PYSIA...
Dziwny cynizm polskiego pisarza.

WARSZAWA, 26. 11. — K. A. P. Na półkach księgarskich ukazały się „Słówka" Tadeusza Boya Żeleńskiego nakładem firmy Przeworskiego w nowym wydaniu na rok 1938. Wśród innych utworów znajduje się tam wiersz p. t. „Proroctwo Królowej Jadwigi", który obraża nasze uczucia narodowe i religijne. Uczucie obrazy potęguje przedmowa napisana przez autora i komentarz, którym Boy opatrzył nowe wydanie „Słówek".

Jak widać z przedmowy sam autor wahał się, czy ten wiersz w nowym wydaniu zamieścić, ale doszedł do wniosku, że „raczej należałoby opatrzeć rzecz jakimś komentarzem mniej lub więcej „historycznym" i zdobył się na komentarz...

Wiersz uwłaczający pamięci Królowej Jadwigi brzmi:

„Król woła do Jadwigi' Jadwisia, daj pysia, wielka wojna dzisia. „Rzecze w te słowa słodka królowa: Mój miły Władku, masz w bród dostatku, pocóż ci diabli nadstawiać szabli, jeszcze broń Boże, kto w łeb dać może".

Król opowiada Jadwidze, że misja historyczna „paru guzów warta", „Chytrze królowa śmieje się w głos: „Różne siuprysy chowa kapryśny los. Ja już od urodzenia mam dar jasnowidzenia i do społecznych kwestii mam bajeczny nos".

Autor każe następnie królowej śpiewać na melodię murzyńską proroctwo, czyli to, co się ma stać w przyszłości a więc obecnie: „Już światło bucha nowego ducha — świta zaranie — nic nie zostanie z militaryzmu oprócz komizmu a z tej wielkości spróchniałe kości".

Z jakiej wielkości? Aby nie mieć wątpliwości, zajrzeliśmy do wydań poprzednich „Słówek". Otóż znaleźliśmy tam zwrot „A z twej wielkości" czyli z wielkości Władysława. W obecnym wydaniu poprawił autor na „A z tej wielkości" — czyli z wielkości, którą zawdzięczamy według autora „militaryzmowi"... polskiemu oczywiście.

Sam zaś komentorz autora znajduje się na stronie 368 tego tomu. Autor, aby nikt nie wątpił, w jakim celu napisany jest ów brzydki wiersz, oświadcza, co następuje:

„Proroctwo królowej Jadwigi napisane na wesołą a popularną wówczas melodię Cake-walka (początek melodii murzyńskich) z powodu akcji w gazetach na rzecz kanonizacji królowej Jadwigi". Przykre wyznanie!

Przerażający jest cynizm autora, który zamiast opuścić w nowym wydaniu ten wiersz, jeszcze wzmacnia jego szyderstwo, dodając ów wyzywający komentarz.

Tupet p. Boya posuwa się tak daleko, że na końcu swej przedmowy pisze: Słówka tymczasem stały się nietykalne, czcigodne, weszły niemal w program szkolny. Niechże ten krótki komentarz naukowy posłuży kochanym malcom szkolnym, pocącym się nad wypracowaniem: „Słówka Boya na tle epoki".

Boy miałby słuszność gdyby „Słówka" istotnie były przez pewne żywioły nauczycielskie popularyzowane w szkołach.

Niesmaczny ton zarówno utworu, przedmowy i komentarza zmusza nas do napiętnowania tych niepoczytalnych wybryków.

Protest 120-tu robotników.
BOLĄCZKI ŚWIATA PRACY.

ŁÓDŹ, 26. 11. — Sprawa pamiętnego strajku u Haeblera odżyła znów... na rozprawie w Sądzie Pracy. Swego czasu w związku ze strajkiem okupacyjnym, Haebler zwolnił wszystkich pracowników umysłowych firmy, motywując krok swój działaniami siły wyższej. Ponieważ personel biurowy poczuł się pokrzywdzony w swych prawach do 3-miesięcznego wymówienia i urlopu — zwrócił się do Sądu Pracy ze skargą. Sąd rozpatrywał spór w dniu wczorajszym.

Po zbadaniu świadków: inspektora pracy i jednego z dyrektorów firmy, którzy mieli zeznawać na okoliczność, że firma nie mogła zapobiec strajkowi, Sąd wydał wyrok, przyznający pracownikom trzymiesięczne wymówienie oraz urlop.

Sąd stanął na stanowisku, że pracownicy bezpośrednio nie brali udziału w akcji strajkowej, firma zaś mogła przewidzieć w umowie z personelem możliwość przeprowadzenia redukcji i wymówić na trzy miesiące z góry.

OKUPACJA KANTORU FABRYCZNEGO.

Oryginalny strajk wybuchł wczoraj na przędzalni Grünsteina przy ul. Gdańskiej 155. Dzierżawca murów i urządzeń fabrycznych — Grünstein przeprowadzał likwidację fabryki, wobec czego wymówił prace wszystkim robotnikom, których liczba wynosi ponad 120 osób. Robotnicy pracowali na dwie zmiany — po trzy dni w tygodniu, przy czym zarobki wypłacano obu zmianom każdego piątku. Wczoraj Grünstein wypłacił zarobki za ubiegły tydzień, jednak robotnicy zażądali uregulowania należności i za tydzień bieżący.

Ponieważ właściciel odmówił — robotnicy weszli do kantoru, oświadczając, że prędzej go nie opuszczą, nim sprawa nie będzie załatwiona. Do solidarności wezwali również obecny personel biurowy i kierownika firmy.

Powiadomiony o zatargu inspektor pracy 13 obwodu, inż. Skusiewicz, wszczął telefoniczną interwencję, w wyniku której uregulowanie wypłat za tydzień bieżący miało nastąpić do poniedziałku 28 bm.

Robotnicy nie opuścili jednak fabryki, postanawiając czekać zupełnej likwidacji podstawy sporu.

OBRADY DOZORCÓW DOMOWYCH.

Wczoraj odbyła się międzyzwiązkowa konferencja dozorców domowych w sprawie wymówienia przez Zw. Dozorców Domowych m. Łodzi orzeczenia komisji rozjemczej z roku 1937, które było bardzo krzywdzące dla ogółu dozorców domowych.

W dłuższej dyskusji postanowiono nie odstępować od swych postulatów i prowadzić walkę aż do zwycięstwa. Poza tym pertraktowano w sprawie złączenia wszystkich związków dozorców w jeden silny Związek Dozorców Domowych, aby łatwiej było przeprowadzać walkę o poprawę bytu dozorców domowych.

WALNE ZEBRANIE KOTONIARZY.

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego — Oddział pończoszniczo - kotonowy i dziany Zj. PZZ w Łodzi zawiadamia wszystkich swych członków, że w niedzielę, 27 bm. o godz. 9,30 rano w pierwszym terminie i o godz. 10-ej w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 3-5 Ogólne Walne Zebranie członków kotoniarzy i dziewiarzy.

Ze względu na ważności spraw obecność wszystkich kotoniarzy i dziewiarzy konieczna.

Na zebraniu tym kierownik oddziału p. Sumiński wygłosi referat dotyczący aktualnych zagadnień organizacyjnych i zawodowych wśród dziewiarzy i kotoniarzy.

LIKWIDACJA ZATARGU.

Wczoraj nastąpiła likwidacja zatargu w przedsiębiorstwie budowlanym J. Gietz przy ul. Radwańskiej 62, powstałego — jak podaliśmy — na tle wstrzymania wypłat zarobków. Na konferencji właściciel przedsiębiorstwa podpisał protokół, zobowiązując się uregulować należności robotnicze w terminie do soboty przyszłego tygodnia.

SPÓR PRACOWNICZY W RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Na terenie rzeźni miejskiej wynikł zatarg kilku zwolnionych od szeregu miesięcy pracowników z dyrekcją. Zażądali oni zasiłku zimowego. W czasie wczorajszych pertraktacyj w Inspektoracie Pracy — spór został załatwiony w ten sposób, że zasiłek ten zostanie wypłacony, przy czym wysokość będzie ustalona proporcjonalnie do ilości przepracowanych miesięcy.

KRÓTKOTRWAŁY ZATARG.

W Zakładach Włókienniczych Krusche i Endera w Pabianicach na oddziale draparni i pakarni (Łąki) wybuchł zatarg na tle niehonorowania stawek orzeczenia komisji rozjemczej.

Wczoraj interweniował w tej sprawie kierownik pabianickiego oddziału Z.P.Z.Z., który na konferencji z dyrekcją doprowadził do likwidacji zatargu. Firma zobowiązała się uregulować sprawę płac w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

WŁOSIAK KAZIMIERZ, ul. Śródmiejska 14, zgubił legitymację, wyd. przez Fundusz Bezrob. w Łodzi.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny doberman. Odebrać za zwrotem kosztów — Emilii 30, Kukulski K.

Makabryczne zawiniątko ze stawu
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 26.11. — Wczoraj mieszkańcy wsi Rogi gm. Radogoszcz dokonali niesamowitego odkrycia. Oto z miejscowego stawu Nykla wydobyto tajemnicze zawiniątko, wewnątrz którego okryte chustką i owiązane sznurkiem znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, liczące 2—3 tygodnie. Trup ubrany był w koszulkę białą trykotową.

Powiadomione władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie celem ustalenia tożsamości dziecka i ujęcia matki.

— W domu przy ul. Łącznej 16 toczyła się wczoraj wielka batalia między kilkoma podchmielonymi robotnikami. W pewnej chwili bójka przeniosła się na korytarz, gdzie też pomocy ofiarom udzielił wezwany lekarz pogotowia miejskiego. Lżejsze i cięższe obrażenia, rany tłuczone i cięte otrzymali: 25-letni Czesław Marlinkiewicz (Pabianicka 5), 32-letnia Jadwiga Witosiak, 56-letnia Stanisława Angel (Łączna 16) oraz Marian Witosiak (Łączna 16).

Po udzieleniu pobitym pierwszej pomocy lekarz pozostawił wymienionych na miejscu.

Zakaz rozklejania afiszów „Bundu"
na murach.

WARSZAWA, 26.11. — Warszawski „Bund" nie otrzymał zezwolenia na rozklejanie afiszy na murach domów.

Wyjaśnienie.

P. Michalska, której nazwisko wymieniane było w związku z procesem Władysława Pasternaka, prosi nas o zaznaczenie że nie łączyły ją żadne stosunki z Pasternakiem. Była to wyłącznie znajomość jeszcze z lat dziecinnych.

Słońce i błękit
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.11. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wyniosła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła zero stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 756 milimetrów. Pogoda utrzyma się słoneczna i dość ciepła.

Słabe wiatry południowe.

Złóż grosz do puszki
NA WALKĘ Z RAKIEM

ŻYCIE PABIANIC.

Przygoda handlarza nierogacizna
KTO SKRADŁ 100 ZŁOTYCH?

Handlarz prosiętami Miszczak Jan, zamieszkały w Pabianicach przy Pięknej 24 wracał wozem do Pabianic z objazdu wsi okolicznych. Razem z nim znajdowało się na wozie kilka osób, a wśród nich mieszkanka Pabianic Klimkowa (ul. Bagatela 10). Towarzystwo po drodze bawiło się znakomicie, wstępując do przydrożnych karczem w Łasku, Kolumnie, Dobroniu, a wreszcie do różnych piwiarń w Pabianicach. Bohaterem dnia był sam Miszczak, jako najzasobniejszy w gotówkę, który też przeważnie płacił rachunki za wypity alkohol i przekąski. W rezultacie wszystkim porządnie kurzyło się z głów, a najwięcej Miszczakowi.

Zaopiekowała się nim Klimkowa i usiłowała zaprowadzić go do swego domu na nocleg. Mąż jej jednak nie chciał wpuścić intruza do mieszkania, pozostawiając go siedzącego na schodach w pobliżu drzwi mieszkania.

Niefortunny handlarz przespał się na schodach do rana, a gdy się przebudził już trzeźwy z przerażeniem stwierdził brak gotówki w sumie zł. 100, które w międzyczasie ktoś ukradł mu z kieszeni lub też zgubił.

Policja ma teraz robotę z odszukaniem zaginionych sto złotych, lub stwierdzeniem, kto z całego towarzystwa ucztującego suto pieniądze te sobie przywłaszczył, korzystając z zamroczenia ich właściciela.

KRWAWE POBICIE.

Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przywieziono Kłońskiego Karola, zamieszkałego przy ul. Targowej nr. 26. Kłoński pobity został na ulicy przez nieznanych osobników, którzy zadali mu cały szereg groźnych ran nożami i tępymi narzędziami, tak że wygląd jego był wprost straszny. Zaopiekował się nim niezwłocznie dyżurujący lekarz. Stan jego jest bardzo ciężki.

— Do policji zgłosiła się niejaka Duszyńska R. zamieszkała w Pabianicach przy ulicy Kopernika 2 i złożyła meldunek, że jakiś nieznany osobnik pobił jej matkę na ulicy Kopernika.

Pobicie okazało się tak ciężkie, że wymieniona zmuszona była matkę swą przewieźć do szpitala.

W obu wypadkach pobicia policja prowadzi dochodzenie, mające na celu ujęcie sprawców.

CO KRADNĄ?

Szternowi Ickowi z ul. Warszawskiej 6, skradziono plandekę z wozu, stojącego na posesji fabrycznej przy ul. Warszawskiej 16. Wartość plandeki wynosi sto złotych.

Złodziei poszukuje policja.

PASKARSTWO.

Właściciel sklepu rzeźnickiego przy ulicy Kościuszki 13 — Feliks Ratajski pobierał nadmierne ceny za mięso i artykuły mięsne, nie stosując się do obecnie obowiązującej zniżki cen w tym dziale. Spisano mu protokół.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Zdobywcy Marokka"

ŻYCIE ZGIERZA

Jeszcze dwustu robotników
pracuje na robotach publicznych

Na robotach publicznych prowadzonych przez Zarząd Miejski pracuje jeszcze około 200 robotników.

Roboty te są już jednak na ukończeniu. W tych dniach kończą się roboty przy regulacji rzeki Bzury. Na wykończeniu jest też budowa żelbetonowego mostu na Bzurze przy ul. Wodnej, który zostanie oddany do użytku w ciągu 2 tygodni. Drugi most przy ul. Szczawińskiej będzie oddany do użytku około świąt Bożego Narodzenia.

Gmach Ośrodka Zdrowia, jaki buduje się w parku Kościuszki przy zakładzie kąpielowym, a którego mury podciągnięto już do wysokości pierwszego piętra, zatrudni robotników do nastania mrozów.

Budowa drugiego gmachu — Gimnazjum Kupieckiego została na razie przerwana, gdyż wykonano prace przewidziane w planie robót na rok bieżący. O kredyty na budowę w roku przyszłym czyni starania Zarząd Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Zawodowej pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza.

TYDZIEŃ WALKI Z RAKIEM.

Śladem całej Polski i w naszym mieście zorganizowany zostanie „Tydzień walki z rakiem". Powołany został komitet, w skład którego weszli wiceprezydent L. Zajączkowski, dr Wąsowicz, p. Bretschneidrowa i p. Kremiowa. Rozklejono specjalne propagandowe afisze i zorganizowano na dzień jutrzejszy zbiórkę uliczną do puszek, dochód z której przesłany zostanie do dyspozycji Centralnego Komitetu do Walki z Rakiem.

Z okazji „Tygodnia" lokalny komitet wystąpi na posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem o nadanie nowej ulicy, łączącej Szosę Warszawską i ul. 3 Maja tuż na ul. Mielczarskiego, nazwy ul. Marii Curie-Skłodowskiej, dla upamiętnienia wiekopomnego odkrycia naszej rodaczki.

ODPUST ŚW. KATARZYNY W ZGIERZU.

Z okazji święta patronki kościoła parafialnego św. Katarzyny, odbył się w Zgierzu w dniu wczorajszym odpust.

Uroczystą sumę celebrował ks. dr prałat Nadolski. Wieczorem natomiast uroczyste nieszpory w asyście duchowieństwa odprawił JE. ks. biskup K. Tomczak. Należy nadmienić, że wczoraj młodzież szkolna miała dzień wolny od nauki.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" — „Mały Tarzan".
Kino „Venus" — „Ludzie za mgłą"

Zdarzenia i wypadki

(—) Na delegację polską do mieszanej komisji delimitacyjnej, udającej się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką, banda złożona z Czechów dokonała na terytorium Czechosłowacji napadu. Stwierdzono udział wojskowych czeskich służby czynnej. Napad miał miejsce w pobliżu Zamków Orawskich. Ranni w czasie napadu zostali dwaj członkowie polskiej delegacji. Samochód poważnie uszkodzono. Rząd Polski przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki zapewniające zadośćuczynienie.

W związku z napaścią, uniemożliwiającą pracę komisji oddziały polskie grupy „Śląsk" przystąpiły do niezwłocznego zajmowania przyznanych nam terenów. Poseł Polski w Pradze złożył rządowi czechosłowackiemu protest.

Napad jest niewątpliwie rezultatem kampanii antypolskiej.

(—) Na Rusi Podkarpackiej panuje straszliwy chaos. Ludność przeżywa tragiczne chwile. W armii czechosłowackiej panuje rozkład. Żołnierze głodują. Wystąpienia Rusinów przeciwko wojsku są bardzo częste. Są zabici i ranni. Prasa angielska podaje najfantastyczniejsze informacje o rzekomych pertraktacjach Niemiec i Polski na temat podziału Rusi Podkarpackiej pomiędzy Polskę i Węgry za cenę usunięcia z Gdańska ingerencji Ligi Narodów.

(—) Sytuacja w Paryżu uległa zaostrzeniu. Wybuchły dalsze strajki okupacyjne. Policja i żandarmeria przeprowadzają ewakuację okupowanych przez robotników fabryk. W zakładach samochodowych Renault doszło do ostrej walki pomiędzy żandarmerią i 10 tysiącami strajkujących. Jest wielu rannych po obu stronach. Premier Daladier podobno zapowiedział ogłoszenie stanu wyjątkowego. Komuniści zapowiedzieli na najbliższą środę powszechny strajk demonstracyjny 24-godzinny.

(—) W Paryżu zakończone zostały rozmowy na temat współpracy wojskowej angielsko-francuskiej. Chamberlain i Halifax powrócili do Londynu.

(—) Na 28 bm. zapowiedziana została wizyta ministra Rzeszy Ribbentropa w Paryżu. Wizyta ma na celu zbliżenie Rzeszy do Francji i wyeliminowanie wpływów Sowietów w Europie.

(—) Rząd węgierski podał się do dymisji. Regent przyjął dymisję. Obecnie prowadzone są pertraktacje w kierunku stworzenia silnego rządu opartego na prawicy. Pewnym jest, że minister spraw zagranicznych Kanya do nowego rządu nie wejdzie. Jako jego następca wymieniany jest poseł Bardossy.

(—) Skazany w Stendhalu za zabójstwo swej żony 35-letni Max Klemens został wczoraj ścięty w Berlinie.

(—) W pierwszych dniach grudnia br. ma przybyć do Warszawy minister sprawiedliwości Niemiec dr Frank w towarzystwei 2-ch sędziów sądu najwyższego. Ministre Frank będzie gościem ministra Grabowskiego.

(—) Jutro w Warszawie odbędzie się komers korporacji „Aquilonia" na który zaproszeni zostali gen. Bortnowski, gen. Anders, płk. Strzelecki i płk. Tomaszewski, który studiował organizacje faszystowskiej młodzieży.

(—) Dwaj przywódcy ruchu komunistycznego na Śląsku Zaolzańskim Karol Śliwka i Fryderyk Kraus ogłosili w prasie listy otwarte, w których wyrażają własną ekspiację i wzywają robotników Zaolzia do odwrócenia się od komunizmu. Kraus i Śliwka, którzy sami oddali się w ręce władz, staną wkrótce przed sądem.

(—) We Lwowie napadnięci zostali przez nieznanych sprawców 4-ej studenci wydziału medycznego. Wszystkich pobito i pokaleczono nożami. Jeden z napadniętych Karol Cellmajer zmarł w szpitalu.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Przyjęto szereg projektów nowych ustaw, między innymi powołano komitet organizacyjny wystawy powszechnej, która odbędzie się w r. 1944. Ustalono również siedziby dyrekcji lasów państwowych na Śląsku Zaolzańskim.

(—) W Kownie minister pełnomocny Polski p. Charwat przyjął przedstawicieli prasy litewskiej. W czasie konferencji wymieniono poglądy stwierdzające wkroczenie Polski i Litwy na drogę coraz to lepszych stosunków sąsiedzkich.

(—) Bank Gospodarstwa Krajowego scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą Polski, podkreślając wzmożenie produkcji przy dużym zapotrzebowaniu kredytów i osłabieniu w pewnym stopniu rynku lokacyjnego. Rolnictwo wskazało lepsze tendencje eksportowe.

(—) W Łodzi odbyło się zebranie Zw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności poświęcone sprawie uposażenia pracowników. Domagano się 14 pensji, wyrównującej bardzo niskie płace.

— Zgodnie z ogłoszonym dekretem otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmowej nastąpi w poniedziałek rano. Obrady zagai, premier Składkowski, który powoła na przewodniczącego pos. gen. Skwarczyńskiego.

Pierwsze posiedzenie senatu otworzy premier Składkowski tegoż dnia o godz. 17, a na przewodniczącego powoła sen. Leona Wolfa z Zaolzia.

(—) Premier Sławoj-Składkowski udekorował Złotym Krzyżem Zasługi naczelnego dyrektora PAT-a Mieczysława Obarskiego.

(—) Wojewoda H. Józewski w towarzystwie K. Kowalskiego, zastępcy naczelnika wydziału społeczno-politycznego złożył na ręce Arno Kindermanna, konsula honorowego Norwegii kondolencje z powodu zgonu królowej Norwegii Maud.

(—) Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki dokonał dekoracji prac. Administr. Wojskowej Krzyżami Zasługi za pracę społeczną.

Między innymi odznaczeni zostali łodzianie: Złoty Krzyż Zasługi otrzymał długoletni prezes okręgowego koła w Łodzi p. Tarłowski Edward, zaś Srebrne Krzyże otrzymali pp. Drabik Gwidon i Kokociński Bronisław.

(—) W Rudzie Pabian. dokonał zamachu samobójczego przy ul. Niskiej 11 60-letni Józef Orłowicz, z zawodu mechanik, zażywając 180 pastylek luminalu.

(—) W dalszym ciągu śledztwa, prowadzonego w związku z morderstwami, dokonanymi przez zboczeńca Ferdynanda Grüninga, ustalono, że w maju rb. w Kaliszu zaginęła 12-letnia dziewczynka, której zwłok nie odnaleziono. Paru świadków złożyło zeznanie policji, że w Kaliszu widywano wędrownego blacharza, którego rysopis odpowiada wyglądowi Grüninga. Podobnie istnieją poszlaki, że zamordowana we wrześniu br. w Sieradzu, 70-letnia żebraczka nałogowa alkoholiczka padła ofiarą upiornego mordercy.

Zniżenie podatków za utrzymywanie służby domowej

Kobieta w Trzeciej Rzeszy

Norymberga w listopadzie

Bawiąc ostatnio w Niemczech zainteresowałem się specjalnie kwestią kobiecą w III Rzeszy. Gdy Hitler wygłaszał pamiętne słowa:

„Bez wytrwałości i poświęcenia kobiety, nie byłbym nigdy zdołał poprowadzić partii do zwycięstwa".

Potrafił, czyniąc apel do patriotyzmu Niemek, wygrać jednocześnie najgłębszy instynkt właściwy ich płci: instynkt macierzyństwa i domowego ogniska.

Wszystkie mowy kanclerza skierowane są tak samo do Niemców, jak i do Niemek. Kobieta, naturalnie, posiada pełne prawa, ale chociaż wybitne indywidualności i uzdolnienia mają otwarte bez wyjątku wszystkie drogi, jednak hasłem sztandarowym kobiety jest: rodzina i dom.

Toteż od dzieciństwa słyszy ona, iż jej zadaniem jest być żoną i matką.

Na czele potężnej instytucji „Dzieła kobiety niemieckiej", koncentrującej wszystkie żeńskie organizacje, stoi pani Gertruda Scholtz - Klink. Zajmuje się ona z tą samą energią przysposobieniem dziewcząt, polityką społeczną Frontu Pracy i opieką nad matkami.

Już od dziesiątego roku życia małe Niemeczki zaczynają przygotowywać się do swego powołania.

Rodzice obowiązani są je zapisywać do sekcji „Jungmädel" (młodocianych dziewcząt), i tym samym je wcielić do ogólnej wszechniemieckiej organizacji „Hittlerjugend" (młodzieży hitlerowskiej).

Dziewczynki, wraz z bałwochwalczym kultem dla Führera, przyswajają sobie pierwsze wiadomości z zakresu racjonalnego prowadzenia gospodarstwa i przez sporty i kulturę fizyczną wyrabiają odporność i siły, potrzebne matkom od następnych pokoleń.

Od czternastego do osiemnastego roku życia dziewczęta przymusowo, lecz z największą ochotą, przechodzą do „Bund deutscher Mädel" (związku niemieckich dziewcząt), a wreszcie od roku dziewiętnastego na przeciąg lat trzech powiększają kadry szumnie przezwanego „Glaube und Schönheit" (wiara i piękno).

Władze sprawują wybierane spośród nich kierowniczki. Z początku każda ma pod sobą piętnaście członkiń, potem pięćdziesiąt, sto pięćdziesiąt itd. Pomocnice zajmują się poszczególnymi działami: sportem, polityką, prasą, finansami.

Na cele organizacji i dalszy jej rozwój członkinie opłacają składkę w wysokości 30 fenigów miesięcznie.

Istnieją też „szkoły narzeczonych", gdzie w czasie trzymiesięcznego kursu kandydatki na żony specjalizują się w gotowaniu, szyciu i pielęgnowaniu niemowląt.

Przeszedłszy kolejno wszystkie stopnie przysposobienia, młode Hildy i Grety są uznane za dostatecznie przygotowane do zaślubienia zdrowych i młodych mężczyzn.

Lwia część panien, które miały swój fach, były sklepowymi, maszynistkami, szwaczkami czy urzędniczkami, rezygnują z dalszej samodzielności, do wypłacanych bowiem przez skarb „pożyczek małżeńskich" mają prawo tylko te pary, gdzie żona zobowiązuje się poniechać zarobkowania.

Dążenie to wpływa poważnie na zmniejszenie bezrobocia wśród mężczyzn.

Skądinąd poszukującym pracy kobietom samotnym znacznie ułatwiło zadanie odciążenie podatkowe ludzi zamożnych, zatrudniających w większej liczbie służbę domową. Skłoniło to wiele osób do szerszego posługiwania się pokojówkami, praczkami, bieliźniarkami itp., które inaczej musiały by zabierać miejsce mężczyznom w fabrykach.

Dzięki owym pożyczkom, małżeństwa potrafią bez pracy pozadomowej żony wiązać koniec z końcem. Przychodzą im w sukurs i inne ułatwienia, na przykład, komfort niedrogich mieszkań robotniczych.

Trzeba dodać, że Niemcy o wiele mniej od przedstawicieli innych narodów są wrażliwi na jakość swojej kuchni. Margaryna ku zupełnemu smakowemu zadowoleniu, zastępuje im masło. Mają więc pole do dużych oszczędności.

Natomiast opieka społeczna, rozciągnięta zwłaszcza nad matkami i dziećmi w potrzebie, dopięła postawionego sobie celu, aby „nikt nie cierpiał chłodu ani głodu".

Mężatki muszą obowiązkowo przejść kursy „Służby macierzyńskiej", które je wydoskonalają w wychowaniu, gospodarstwie, szyciu i higienie. Nauka obejmuje 20 wykładów z zajęciami praktycznymi i kosztuje 3 marki.

Prócz tego, każda bez wyjątku Niemka ćwiczy się w pogotowiu na wypadek wojny. Musi umieć opatrywać rannych i wiedzieć, jak ratować siebie i innych w czasie ataku gazowego. Są specjalne kobiece drużyny straży ogniowej.

Warecki.

POLACY ZA OCEANEM

Nagrodzone bohaterstwo bezrobotnego piekarza

Henry F. Jakubowski, liczący lat 27, zamieszkały w Depew (St. Zj.), otrzymał brązowy medal Carnegiego za bohaterstwo. Z narażeniem własnego życia ocalił on podczas ostatniej powodzi w czerwcu 1937 r. rodzinę Babiarzów, w której oprócz rodziców było siedmioro dzieci w wieku od 3 do 17 lat.

Jest on z zawodu piekarzem, bez pracy. Ma żonę i córeczkę.

* * *

W Boston, Mass, umarł Władysław Dackiewicz, jeden ze starszej generacji dziennikarzy na wychodźtwie. Był on pierwszym redaktorem gazety „Baltimore Polonia", następnie redaktorem „Dziennika Zjednoczenia" i „Polaka w Ameryce", a ostatnio współredaktorem bostońskiego „Kuriera Codziennego", którego wydawca p. Chmieliński był jego zięciem.

* * *

Centralny Komitet Obywatelski w Detroit, Michigan, na zebraniu z udziałem przedstawicieli 70 organizacyj polskich, uchwalił mianować byłego konsula generalnego w Pittsburgu d-ra Karola Ripę, swym pierwszym członkiem honorowym. Uchwałę umotywowano zasługami dr. Ripy dla wychodźtwa.

Podobną uchwałę powzięto na akademii pożegnalnej wszystkich organizacyj polskich w Pittsburgu, w siedzibie tow. „Promienistych" mianując byłego konsula generalnego w Pittsburgu dr. Karola Ripę członkiem honorowym tow. „Promienistych".

—oOo—

5-letnia dziewczynka powiesiła się na sznurze

Śmierć przez powieszenie poniosła w Monroe (Stany Zj.) 5-letnia dziewczynka. Nie była to jednak śmierć samobójcza, lecz nieszczęśliwy wypadek.

Dziewczyna bawiła się obok domu. Z okna pierwszego piętra zwisał sznur. Dziewczynka bawiąc się, włożyła głowę w pętlę i tak niezręcznie manewrowała, że powiesiła się. Matka znalazła ją wiszącą dopiero po pewnym czasie. Dziecko po odcięciu go od liny, jeszcze chwilę oddychało lecz w kilka minut później zmarło.

—oOo—

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 21

— Dobrze — rzekła Weronika chowając papierek w kieszonkę stanika na piersi. Ręce jej dygotały tak, że nie mogła trafić. Siemionicha ślizgała więc bystrym spojrzeniem po jej postaci.

— A wy pili szto ja wam dała? — spytała nagle z uśmiechem.

— Piłam

— *No i szto?*

— *I — i — pomogło — odparła spuszczając oczy.*

— Od kuda?

— Od trzech miesięcy.

— No to wy mienia pietucha obiecali, jeśli pomożet.

— Tak, tak.

— Tak wy dajtie toho pietucha. Wiadomo, czyje wy dzitia rodzić budziecie, wam niczowo nie zabraknie. Chłopak budie u was.

— Chłopak, naprawdę? — spytała z błyskiem w oczach.

— Ja wam tak dała żeby był chłopak. Salka tože piła i tože miała chłopaka. Tak wy przyszlitie wsio teho, czy jak?

— Tak, tak, przyślę jutro, abo pozajutrze i kwotuchę i przędzę... wszystko co obiecałam, ale teraz muszę już jechać.

Otworzyła drzwi komory, bo zdawało się jej, że się zadusi. Szła przez izbę niby pijana. Uciec! uciec z tej przeklętej chaty! Jak przez mgłę ujrzała w sionce Salkę, trzymającą na ręku rumiane dziecko o zupełnie białych włosach. Wyszła za próg. Pies na nią szczekał — odwołano go. — Wszystko przesuwało się jak we śnie.

Czekający cierpliwie Wiktor ujrzał nareszcie gospodynię, jak wypadła z Siemionowej chaty i biegła prawie ku niemu. Z bliska zobaczył, że była szara jak święta ziemia, a usta jej się trzęsły.

Pomyślał sobie, że przecież nie durna, a nawet troszkę uczona, a łazi do tej czarnej księżnicy po jakieś głupie lekarstwa, za które w dodatku trzeba drogo płacić. Ale twarde życie nauczyło go od maleńkości nie dziwić się niczemu.

— Nie moja sprawa, — powiedział sobie i przeczekawszy aż wgramoliła się na bryczkę, ruszył z miejsca ostro, ciesząc się w duchu obiecanym serem.

CHRAM NA PUSTKOWIU.

Zula wyruszyła konno sprzed ganku, lekka radosna, wesoła jak ptak. Nie wiedzieć czemu opadły ją wszystkie troski, wszystkie ciemności. Zdawała się sobie utkana ze światła i wypełniona wiosną. Śmiała się do siebie w głos.

W ciemnej kurtce i hajdawerkach wyglądała jak młody chłopaczek. Klacz szła niby sarna, omijając siwe, mętne kałuże, stąpając zgrabnie po białych kamieniach, wynurzających się z czarnej mazi. Wydostawszy się na suchy gościniec puściła Zula wierzchówkę w swój chód najmilszy, w krótki cwał. Zwięzła, lśniąca szyja płynąca przed nią w miarowych podrzutach sprawiała jej poprostu rozkosz. Kołysząc się jak w kołysce, unosząc lekko w kolanach miała wrażenie że fruwa. Nie zwalniając tempa skręciła w boczną miedzę, byle uciec jak najdalej od uczęszczanych dróg, w owe równinne pustki, odpowiednie dla jej szalonych galopów.

Mijała drobne, młode laski, kępy jałowców i pojedyńcze sosny, aż wpadła w swoją ukochaną pustynię. Tędy pognała już konia tak, że kołysanie znikło, a wicher zagwizdał ostro w uszach. Cięła powietrze drobną twarzyczką aż do bólu, aż do bólu, a pojedyńcze majaki drzew zlewały się w jedną, czarną ścianę. Aż wreszcie klacz wpadła w cypel białej, piaszczystej wydmy i zwolniła biegu.

Zula stanęła w strzemionach i rozejrzała się, wciągając głęboko powietrze. Rozkosz. Pustka zupełna. Gdzeiś daleko za nią, zostały ślady ludzkiej obecności. A tutaj, na całe wiorsty naokoło ani jednego człowieka. Zgubiona, przeklęta, a cudna kraina.

Na prawo modre, milczące rowy w ramach czarnego torfu. Na lewo żółte łysy piasków, a na nich granatowe jałowce, rozsypane jak żołnierze, skradający się w tyralierce. Na wprost zrudziałe mosiężne plamy zeszłorocznej łąki. A wszędzie, tu i tam, wielkie pojedyńcze sosny, huczące metalicznie, zagadkową pieśń.

Każda z nich żyje odrębnym, tajemniczym życiem, każda ma swój inny, dziwny kształt. Ta wysmukła, z koroną jak równa, zielona kula to bukiet dla olbrzymki, tamta czubata, pochylona, to pielgrzym potwornej wielkości, zda się za chwilę powędruje przed siebie, okropnych, ciężkim krokiem. Inna ma u boków dwie wielkie, czarne łapy, kołysze nimi dając tajemnicze znaki.

A tam znów sterczy ponura kępa. Kilka drzew pilnuje starych krzyżów, stawianych podczas cholery. Z krzyżów zostały tylko spróchniałe, zielono popielate ciosy, z bolesną szczerbą w miejscu ramion. A sosny jęczące nad nimi przybrały też dziwne, człowiecze kształty. Wyciągają obłe, pogięte wichrami konary, łuszczące się kruchą, różową korą, jak ramiona zastygłe w niemym lamencie.

Straszno tu trochę — ale jak dobrze — jak dobrze. Zula sapała, wciągając nozderkami ostre, przeczyste powietrze. Sosny, ukochane sosny białoruskie, którež drzewa mogą się równać z nimi?

Widziała gaje pomarańczowe w kwiecie, widziała palmy w Egipcie. Gdzie im do naszych olbrzymek!

A ta przestrzeń ta swoboda, ten cwał oszalały? Stroje, bale, zabawy, to dobre dla tych tam... bezimiennych pań z miasta. Ona, córa wsi i przyrody tutaj czuje się szczęśliwa.

Wezbrała w niej wdzięczność dla miłego stworzenia, które ją tu przyniosło na swych suchych, rączych nogach. Przyłożyła policzek do ciepłej, czarnej szyi.

— Ty — ty — najmilsza — szeptała jej w ucho, a potem całowała te aksamitne uszy. Stulały się pod jej wargami niby czarne kwiaty, a potem otrząsały się prawdę mówiąc dość niechętnie. Nerwowe lśnienie biegło wzdłuż ostrzyżonej grzywy.

Zawróciła stępem w przeciwną stronę. Wynurzała się tu nagle grupa wielkich świerków, tak zwarta i symetryczna, że robiła wrażenie czarnego, posępnego gmachu, stojącego na zielonej równinie. Pod splątanymi ciasno gałęziami gdzie nie dochodziło nigdy światło nie rosło nic. Zula bała się trochę tego uroczyska, nazywała je w myśli pogańskim chramem.

Ziemia była pokrajana w głębokie zagony, obrosłe mchem i zbitą darnią. Czyje ręce obsiewały glebę, na której wyrósł już tak duży las? Żałość wiała od tej niedocieczonej zagadki.

Przesadziwszy rów wjechała na szeroki gościniec, ongiś wielki trakt pocztowy, ludny i uczęszczany, dziś opuszczony, zamarły obrosły kępami badyli i chwastów. Jedna tylko kolejna, głęboka i w wyboista, wyciągała się leniwie w dwa żółte pasy, świadcząc, że czasem, czasem ktoś tędy przejeżdżał. Olbrzymia droga uchodziła w dal żałosna w swym opuszczeniu, niepotrzebna, a tajemnicza.

— Nigdy sama przyroda nie będzie tak ponura, jak porzucone ślady ludzkiego życia — pomyślała Zula.

— Mery! wjedziemy na szwedzką górę! — zawołała nagle radośnie i pognała tęgim kłusem.

Zarysował się przed nią wysoki, stromy pagórek. Może był to prastary kurhan, gdyż wykopano tam kiedyś gliniane garnki na nóżkach i ciężkie metalowe ozdoby. Dojeżdżając doń, Zula osadziła nagle konia.

(d. c. n.)

Twórca myszki



Dzwoni Walt Disney z numeru 29 i skarży się, że w jego pokoju jest mysz.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W „Dzienniku Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy" ogłoszony został jednolity [t]ekst statutu podatku od plakatów i szyl[d]ów na rzecz gminy stołecznej, uwzględnia[j]ący zmiany wprowadzone uchwałą kole[g]ium tymczasowego Zarządu Miasta. — [O]głoszony został również tekst przepisów [w]ykonawczych do statutu podatków od [s]zyldów, ustalający m. i. podział ulic na [t]rzy klasy taryfy podatkowej.

* * *

W połowie grudnia oddane zostanie do [u]żytku kąpielisko w X Ośrodku zdrowia i [o]pieki przy ul. Marymonckiej. Kąpielisko [b]ędzie posiadało natryski mogące obsłużyć [2]50—300 osób dziennie oraz aparat dezyn[f]ekcyjny dla oczyszczania odzieży osób bru[d]nych i zanieczyszczonych. Kąpielisko ob[s]ługiwać będzie wszystkich mieszkańców [Ż]oliborza i Marymontu, którzy nie posiada[j]ą łazienek w domu i nie mogą pozwolić [s]obie na kąpiel w kąpieliskach prywatnych.

* * *

Sprawa tabliczek, wyjaśniających pochodzenie nazw ulic w Warszawie, znajdzie [w] najbliższym czasie pozytywne rozwiąza[n]ie. Współrzędnie z tabliczkami, zawiera[j]ącymi nazwy ulic, umieszczone będą odpo[w]iednie tablice wyjaśniające. Przykładem [t]akich tablic są umieszczone tablice na ul. [6]-go Sierpnia przy skrzyżowaniu jej z Al. [U]jazdowskimi, Al. Niepodległości i ul. [S]zucha.

* * *

W związku z terminami, do których mia[ł]y być założone centralne anteny oraz w [z]wiązku z zarządzoną akcją modernizacji [o]grodzeń, wreszcie z intensywnym wykoń[c]zaniem wnętrz nowowybudowanych do[m]ów, wszystkie warsztaty instalacyjno - [ś]lusarskie na terenie stolicy są tak prze[ła]dowane pracą, że przyjmują zamówienia [n]a tego rodzaju roboty dopiero dla wyko[n]ania w przyszłym roku.

* * *

W tych dniach odbędzie się obchód 30-[le]cia istnienia cechu wędliniarzy oraz po[ś]więcenie gmachu cechu i lokalu spółdziel[n]i wędliniarskiej przy ul. Pańskiej. Gmach [t]en został wybudowany w ciągu roku i jest [o]becnie wykończany.

* * *

Jak wynika z przeprowadzonych pomia[r]ów regulacyjnych stolicy, najwyższe wznie[si]enie Warszawy ponad poziomem Wisły [w]edług wodowskazu przy moście Kierbe[d]zia, znajduje się po stronie Warszawy [p]rzy zbiegu ul. Białej i Ogrodowej i wyno[si] mianowicie 38 m; najniższe zaś na pra[w]ym brzegu Wisły, na Saskiej Kępie — [.] metry. Wzniesienia powyższe obliczone [s]ą przy normalnym poziomie wody na Wi[s]le. W wypadku silnego przyboru wzglę[d]nie powodzi Saska Kępa łatwo może zna[l]eźć się poniżej poziomu wody.

Krateczki.

OSOBLIWE DYSKONTO

Kochana gotówka.

— Wyobraź sobie — mówił mi jeden z przyjaciół — że otrzymaliśmy w domu takie karteczki, w których wyszczególniono w co należy się zaopatrzyć, aby mieszkanie było odpowiednio przygotowane do obrony przeciwgazowej. Przeczytałem to, zauważyłem, że trzeba piec kuchenny, a raczej jego otwory zalepić gliną czy gipsem, że okna i drzwi należy uszczelnić filcem, że między okna poduszki lub pierzyny i daję to żonie, mówiąc: przeczytaj i zastosuj się. Sądziłem, że kobieta jest rozumna i po ludzku rzecz załatwi. Tymczasem, pożal się Boże, co się działo. Przychodzę na obiad do domu. Siadam przy stole i wołam:

— Dlaczego jeszcze stół nie nakryty?

— A dlaczego ma być nakryty?

— Zidiociałaś? — pytam grzecznie. — Przecież już chyba najwyższy czas na obiad!

— Obiadu nie ma.

— Dlaczego? Co się stało!! Chora jesteś?

— Nie. Ale jak mogę gotować obiad, kiedy kuchnia jest zalepiona gliną i gipsem.

— Po licho zalepiałaś?

— Przecież mi kazałeś!

— Ja?!!

— No tak. Sam przecież dałeś mi kartkę z przepisami co robić, aby przygotować mieszkanie do obrony gazowej i powiedziałeś: zastosuj się, więc się zastosowałam. A tam wyraźnie jest napisane: wszystkie otwory w kuchniach należy zalepić...

— Dość, kobieto, dość! To tylko w razie ataku, w razie alarmu próbnego czy rzeczywistego, ale nie na codzień, nie na całe życie!!

Poszliśmy na obiad do restauracji. Co było robić? Wieczorem kolację zjedliśmy również na mieście, bo okazało się, że kuchnia nawet po odlepieniu nie chce się jeszcze palić, trzeba dopiero wezwać zduna. Po kolacji wracamy do domu, idę do sypialni, chcę się położyć spać, a tu łóżka puste.

— Gdzie pościel?

— W oknach.

— Co takiego?!!

— No, sam kazałeś...

— Kobieto, idź do lekarza, masz gorączkę chyba!

— Eee, z tobą zawsze tak! Najpierw mówisz tak a potem siak! Przecież w tej kartce, co mi dałeś, jest wyraźnie napisane, że między okna należy włożyć poduszki, pierzyny i kołdry i t. d. Więc włożyłam...

Jęknąłem cicho, wydobyłem poduszki pierzyny i kołdry i poszedłem spać. Niestety rano okazało się, że nie mam ani jednego kapelusza, bo wszystkie zostały pocięte na paski filcowe, którymi należy uszczelniać drzwi. Jesionkę, którą wobec ciepłej pogody, chciałem znowu włażyć, zużyto na uszczelnienie balkonu. Kalosze poszły do zalepienie wentylatora. Słowem zrujnowała mnie kobieta doszczętnie. Od tej chwili postanowiłem sobie, że wszystkie sprawy związane z obroną, czy czymkolwiek innym będę załatwiać osobiście. Przecież kobietą nie można się wyręczyć choćby w takim zagadnieniu...

Tu gość cicho zapłakał i poszedł na miasto szukać kredytu na nowe palto, kapelusz kalosze i t. d.

WEKSLE.

Marian Welik otrzymał od Franciszka Dumaja dwa weksle po sto złotych z poleceniem zdyskontowania ich „na mieście". Welik zdolny chłopak jest, stosunki z dyskonterami ma, więc wekselki rzeczywiście „spławił", ale forsę zabrał sobie i wydał na osobiste potrzeby, uważając że on także musi żyć. Dumaja zaś zwlekał, że „robi się", że chwilowo trudno, że już niedługo, aż gdy nadszedł termin płatności pierwszego weksla rzecz wydała się i — Sąd Grodzki skazał Mariana Welika na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem, ze względu na dotychczasową niekaralność, na 4 lata.

Jerzy Krzecki.

Chińczyk Ling-King-Ching

oszukiwał swych ziomków w Gdyni.

Z Gdyni donoszą:

Szerokim sferom mieszkańców Gdyni znany jest dobrze Chińczyk, mający od kilku lat kramik przy ul. Portowej. Chińczyk ten nazwiskiem Link-King-Ching trudnił się sprzedażą tandety chińskiej, handlując również chętnie „pamiątkami morskimi", wyrabianymi w Gdyni.

Ostatnio gdyńskie władze policyjne wpadły na ślad licznych afer „gdyńskiego Chińczyka". Okazało się przede wszystkim, że tajemniczy obywatel krainy „Żółtego Smoka" działa na terenie Gdyni, aż pod 4 nazwiskami. Chińczyk znany powszechnie jako Link-King-Ching, zameldowany był jednak jako King-Ling-Ching, zaś mieszkańcom Gdyni, którzy go nie znali, a nawiązywali z nim kontakt, przedstawiał się jako Ching-King-Ling.

Dla swych rodaków, odwiedzających licznie Gdynię, był on Ling-King.Ching-Mingiem. Tu właśnie rozpoczyna się przestępcza działalność żółtolicego handlarza. Utrzymując rozgałęzione stosunki na terenie portu, wiedział on o przybyciu do Gdyni każdego swego rodaka. Zjawiał się niezwłocznie przed przybyszem i po wymienieniu tradycyjnych grzeczności, proponował nabycie dla przybysza wizy pobytowej.

Przybywający Chińczycy chętnie widzieli znającego doskonale sprawy polskie i gdyńskie swego rodaka, ten jednak w haniebny sposób oszukiwał swych ziomków.

Wiza pobytowa — jak wiadomo — kosztuje tylko 5 zł. Ling-King-Ching pobierał natomiast od przybyłych do Gdyni Chińczyków aż po 140 zł., zabierając całą kwotę dla siebie. Zagraniczni przybysze płacili, dziwiąc się drożyźnie polskich wiz pobytowych na terenie Gdyni.

Oszustwa Chińczyka z ul. Portowej wydały się jednak. Ofiarą padło około 70 obywateli Republiki Chińskiej.

W tych dniach Ling-King-Ching został aresztowany przez policję i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Sąd skonfiskował zdjęcia pornograficzne

Wyrok w aferze obyczajowej.

Z Poznania donoszą:

Wczoraj zakończyła się przed poznańskim Sądem Okręgowym rozprawa w aferze obyczajowej.

Dalszy ciąg przewodu sądowego toczył się przy drzwiach zamkniętych od godz. 9,15 do 19,15 z dwugodzinną przerwą obiadową. O godz. 19,15 po ostatnim słowie oskarżonych, trybunał sądowy udał się na naradę nad wyrokiem, która trwała blisko dwie godziny.

O godz. 21,05 trybunał wkroczył na salę, po czym przewodniczący ogłosił sentencję wyroku.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnimi zarzucanych im zbrodni z art. 203 kk. popełnionych w ciągłości przez pierwszych czterech oskarżonych i za to skazał:

osk. Leona Załuskiego i osk. Hieronima Niewieckiego na kary więzienia po 2 lata, oskarżonych Józefa Kleinedera i Franciszka Rogowicza — po roku więzienia, osk. Tadeusza Zielewicza — na rok aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat, oskarżonych Bronisława Brukwickiego i Pawła Piosika na kary więzienia po półtora roku, osk. Tadeusza Maciejewskiego na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Osk. Janinę Sroczyńską sąd uznał winną zbrodni z art. 212 k. k. i za to skazał ją przy zastosowaniu art. 20 par. 2 k. k. (usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu) — na 6 miesięcy aresztu i grzywnę w wysokości 50 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Ponadto sąd zarządził przepadek skonfiskowanych zdjęć pornograficznych i nałożył na wszystkich oskarżonych, prócz Janiny Sroczyńskiej, koszty postępowania sądowego.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona w całej rozciągłości wynikami przewodu sądowego. Sąd uznał zeznania poszkodowanych dziewcząt za wiarygodne, gdyż uzupełniały się wzajemnie, a nadto nabierały cech prawdziwości w świetle wyjaśnień samych oskarżonych. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom tych oskarżonych, którzy twierdzili, że nie zdawali sobie sprawy z wieku dziewcząt, z którymi dopuszczali się czynów niemoralnych.

Szczególnie surowo napiętnował sąd czyny osk. Załuskiego, który był rozsadnikiem zepsucia moralnego i z całą świadomością deprawował nieletnie dziewczęta.

Jeśli chodzi o osk. Sroczyńską — sąd nabrał przekonania, że oskarżona ta jest winną zarzucanych jej zbrodni, jednak biorąc pod uwagę jej wybitnie młody wiek w chwili popełnianie przestępstwa, zaniedbane wychowanie i twardą szkołę życia, jaką przechodziła od dzieciństwa — zastosował przewidziane ustawą karną nadzwyczajne złagodzenie kary.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 26 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Jak Wojtuś czarownikiem został?" (ze Lwowa)
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Koncert solistów — z Wilna
17.00 Państwo komórek przy pracy — pogadanka
17.10 Koncert kameralny — z Krakowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15—19.20 Przerwa
19.20 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej (sopran) i „Czwórki Radiowej"
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu sekstetu Stefana Rachonia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.05 Godzina niespodzianek — ze Lwowa
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 27 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie
11.00 Koncert rozrywkowy — płyty
11.45 Omówienie audycyj szkolnych w programach radiowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Katowic
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital skrzypcowy — z Torunia
17.00 Tygodnik dźwiękowy
17.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Koncert popularny — płyty
20.15 Audycje informacyjne, wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny oraz nasz program na jutro
20.55—21.00 Przerwa
21.00 Koncert polskiej muzyki operowej w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. i in.
22.00 „Wesoła Syrena"
22.40 Muzyka taneczna — płyty
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Koncert orkiestry
9.05 Muzyka z płyt
9.10 Odczytanie programu
13.05 Jak zwierzęta przeżywają zimę? — pogadanka dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Egzotyczne utwory fortepianowe
20.00 Na horyzoncie łódzkim — feliet[on]
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
22.40 Muzyka z płyt
23.05 Zakończenie audycyj

Trzej kowale w płonącej kuźni.

Potwornie poparzonych umieszczono w szpitalu

Z Wilna donoszą:

We wsi Rudniki, gminy rudziskiej z nieustalonych na razie przyczyn zapaliła się kuźnia braci Milewskich. Ogień zaczął się szerzyć z wielką szybkością, obejmując budynek ze wszystkich stron. Bracia Milewscy 20-letni Jan i 26-letni Stefan wraz z robotnikiem Józefem Żylińskim, chcąc ugasić ogień, weszli na dach kuźni.

W pewnej chwili dach pod nimi załamał się i wszyscy trzej wpadli do płonącej kuźni.

Wydostali się oni z kuźni w okropnym stanie. Ubranie zamieniło się w strzępy, zaś ręce, nogi i twarze zostały poparzone. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich trzech do Wilna do szpitala św. Jakuba.

[.] CLEVEN.

Śmiertelny lot.

Pilotowi Edwinowi Floydowi zakomuni[k]owano, że za pół godziny ma lecieć do Chi[ca]go z pasażerami, którzy wynajęli najwię[k]szy samolot linii lotniczej i że jego pilotem [p]omocniczym będzie Edna Miller.

O oznaczonej porze oboje byli gotowi [d]o startu i gdy do samolotu wsiedli trzej [p]asażerowie pod przewodnictwem jakiegoś [o]lbrzyma, maszyna wzbiła się w powietrze. [Z]aledwie lotnisko znikło Edwinowi z oczu, [g]dy drzwi kabiny lotniczej otworzyły się i [o]lbrzym wsunął głowę.

— Proszę lądować w Shattery Hill w [o]dległości 40 kilometrów na południe od [C]hicago na prywatnym lotnisku, a nie w [C]hicago.

Edwin odwrócił głowę i ujrzał wycelo[w]aną w siebie lufę rewolweru. Obok olbrzy[m]a stał jeden z jego towarzyszy, który przy[ł]ożył rewolwer do pleców pilotki.

— Znam lotnisko w Shattery Hill — od[p]arł Edwin. — Jest zbyt małe, abyśmy mo[gli] tam lądować.

— Jeśli pan nie będzie lądować, to uczy[n]i to drugi pilot — rzekł olbrzym.

Edwin schylił się do swej towarzyszki [i] dał jej instrukcje. Ale jak tylko ręka Edny [s]kierowała się w stronę aparatu radiowego kula strzaskała sygnalizacyjny aparat.

— Niech pan nie stawia oporu, bo go zastrzelę! — wrzasnął olbrzym.

— Zostaniesz tu — rzekł olbrzym do swego towarzysza i wszedł do kabiny dla pasażerów.

— Niech pani poprowadzi maszynę — rzekł Edwin po odejściu olbrzyma, zeskoczył ze swego siedzenia i rzucił się z całej siły na pilnującego ich gangstera, który przewrócił się i wypuścił rewolwer z ręki.

Rozgorzała zacięta walka, z której Edwin wyszedł zwycięsko. Po kilku chwilach wrócił do kabiny i zamknął drzwi na rygiel. W jednej ręce trzymał rewolwer, a drugą ujął Ednę za kołnierz i rzucił na podłogę.

— Pozostać w tej pozycji! — krzyknął i sam rzucił się na podłogę, opierając się plecami mocno o drzwi, a jednocześnie regulując ster nogami.

Drzwi jęknęły pod ciężarem trzech napierających mężczyzn. Po chwili padły strzały i kilka aparatów zostało strzaskanych na miazgę, Edwin z całej siły pociągnął za węzeł steru wysokościowego i maszyna stromo zaczęła się wznosić.

— Postępuje pan bardzo lekkomyślnie — oświadczyła Edna. — Doprowadza pan tych łotrów do ostateczności i w końcu zastrzelą nas. Pozwól pan, że będę z nimi pertraktowała.

Edna odsunęła rygiel, wzięła rewolwer i weszła do kabiny, która wyglądała jak pobojowisko. Z trzech gangsterów tylko olbrzym jakimś cudem trzymał się na nogach.

— Ręce do góry! — wykrzyknęła Edna, wymierzając w niego rewolwer.

Gangster z błyskawiczną szybkością rzucił się na Ednę, wybił jej rewolwer z ręki i jednym uderzeniem powalił na podłogę. Po chwili znalazł się już przy Edwinie i przykładając mu lufę rewolweru do skroni, krzyknął:

— Lądować w Shattery Hill!

— Łotrze, coś uczynił z dziewczyną. Jeśli natychmiast nie znajdzie się ona przy mnie, samolot zostanie strzaskany.

— Jeszcze słowo, a zastrzelę się i dziewczyna poprowadzi maszynę!

Nagle dał się odczuć straszny wstrząs. To Edwin nogą pociągnął za ster, jednocześnie wyłączając motory i maszyna zaczęła opadać.

— Przyjmujesz może warunki, co? — rzekł Edwin zupełnie spokojnie. — Nie mamy ani sekundy do stracenia.

Olbrzym zbliżył się do okna i zauważył, że samolot opada z gwałtowną szybkością i przedmioty na ziemi stają się coraz większe. Bez słowa odwrócił się i wrzucił na pół jeszcze ogłuszoną Ednę do kabiny.

Edwin zajął swe miejsce przy motorze, skupiając całą uwagę na maszynie. Z trzech motorów samolotu tylko jeden zaczął funkcjonować i też nie całkiem regularnie. Edwin kurczowo pociągnął za ster wysokościowy, maszyna położyła się na bok, motor warknął i zaraz zaczął regularnie działać. Maszyna wzbiła się w górę.

— Był to cud! — wykrzyknęła Edna. Po co te sztuki? Pomówię jeszcze raz z tymi łotrami.

— Mój kolega będzie lądować z Shattery Hill! — krzyknęła po przez otwarte drzwi.

Gangsterzy przyjęli z uznaniem jej oświadczenie i olbrzym stanął w pobliżu pilotów z rewolwerem w ręku. Gdy samolot przelatywał nad Shattery Hill, piloci ujrzeli na lotnisku dwa auta załadowane skrzyniami i kilku ludzi, obserwujących samolot przez lunety.

— Wygląda to na obrabowanie banku! — krzyknął Edwin.

Maszyna wylądowała na lotnisku. Po załadowaniu skrzyń do samolotu wsiadło jeszcze 5 pasażerów.

— Skierować maszynę w stronę granicy! — rozkazał jeden z nowych pasażerów który teraz objął komendę. — I abyście wiedzieli z kim macie do czynienia, to wam powiem, że nazywam się Bob Cowly.

Edwin zerknął na niego ukradkiem. Tak więc wyglądał słynny gangster, którego banda dokonała tylu bezczelnych napadów rabunkowych.

— Natychmiast startować! — szepnęła Edna.

Edwin posłuchał ją i po chwili maszyna wzbiła się w powietrze. Gdy zbliżali się do granicy, Edna nałożyła spadochron, polecając Edwinowi uczynić to samo i zwolnić tempo. Pilot zrozumiał o co jej idzie.

— Co za nagrodę otrzymamy po lądowaniu? — zapytała następnie Boba Cowley

— Każdy po 10,000 dolarów.

— Niech pan da po 20,000, a szybciej dojedziemy do granicy.

Gangster zgodził się na to. Po otrzymaniu pieniędzy Edwin i Edna otworzyli drzwi kabiny i zanim gangsterzy się spostrzegli, wyskoczyli z samolotu.

— Maszyna jest ubezpieczona — oświadczył Edwin gdy znaleźli się na ziemi — i przedsiębiorstwo nie poniesie żadnej straty z tego powodu, że samolot zostanie roztrzaskany. Teraz łotrom nie pomogą już pieniądze.

— Również i nam one by się nie przydały - wtrąciła Edna - ponieważ zaraz po lądowaniu gangsterzy zastrzeliliby nas Gdyby dwie kobiety prowadziły maszynę, od razu z początku dałyby sobie radę z gangsterami. Jest pan dzielnym, ale głupim chłopcem, Edwinie — dodała z uśmiechem Edna klepiąc go serdecznie po ramieniu.

SPORT.

Najpierw sztuczne tory lodowe...

Kraków o system rozgrywek hokejowych mistrzostw Polski.

Zarząd krakowskiego Okr. Zw. hokeja lodowego przeciwny jest, ze względów sportowych, utrzymania Ligi hokejowej, a popiera dawny system rozgrywek o mistrzostwo Polski, który dawał podstawy materialne dla bytu i rozwoju klubów hokejowych w okręgach. Przy nowym systemie rozgrywek słabsze kluby hokejowe okręgów skazane są na własne wyłącznie siły, co umniejszą szanse ich rozwoju.

Nadto, zdaniem okręgu krakowskiego, Liga hokejowa mieć będzie rację bytu dopiero w chwili, gdy istnieć będą w Polsce co najmniej trzy sztuczne tory lodowe. Nowy system rozgrywek popiera interesy tylko 8 klubów — członków Ligi hokejowej, co nie sprzyja propagandowym dążeniom rozwoju hokeja wszerz.

Jak wiadomo Kraków powziął inicjatywę zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZHL. celem wypowiedzenia się zainteresowanych o systemie rozgrywek w mistrzostwach Polski. Na razie na inicjatywę tę odpowiedziały dopiero dwa okręgi Śląsk i Pomorze.

Dziś inauguracja sezonu hokejowego w Katowicach.

Katowicach nastąpi dziś, w sobotę.

W dniu tym hokejowa reprezentacja Śląska rozegra mecz ze znanym wiedeńskim zespołem „Wiener Eislauf Verein".

Wiedeńczycy przyjadą do Katowic w najsilniejszym składzie z Dymmerem na czele.

W reprezentacji Śląska wystąpią: Kasprzycki, Ludwiczak, Piechota, Urzon, Burda. Górecki, Kunert oraz Kanadyjczyk Ney.

Nazajutrz, w niedzielę, wiedeńczycy rozegrają spotkanie z drużyną katowickiego „Dębu". Skład Dębu nieznacznie będzie odbiegał od składu reprezentacji Śląska.

MISTRZ OLIMPIJSKI ŚWIATA — kierownikiem szkolenia łyżwiarzy niemieckich.

Mistrz olimpijski i mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie, Karol Schäfer, kierować będzie w ciągu grudnia rb. specjalnym szkoleniem młodych łyżwiarzy niemieckich. Kurs odbędzie się w Dortmundzie.

Dużo braków i bolączek

omówiono na konferencji prasowej

Odbyła się w Domu-Pomniku im. Marszałka Piłsudskiego konferencja prezesów związków i klubów sportowych z terenu Łodzi zorganizowana przez Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na konferencji były reprezentowane wszystkie okręgowe związki i większa część klubów sportowych, a poza tem byli również obecni delegaci Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. do poszczególnych związków. Po zagajeniu konferencji przez kierownika Okr. Urzędu ppłk. Kurka zabrał głos dowódca OK. generał Thomée, który oświadczył, że nie mówi jako dowódca Korpusu i jako wojskowy, ale jako sportowiec od lat dziecinnych". Stwierdzam — mówił p. generał, że sport w Łodzi robotniczej rozwija się i zrobiono już na tym polu b. dużo, jednakże w porównaniu z innymi narodami robimy jeszcze mało, mało oczywiście w kierunku rozpowszechnienia idei sportu i wychowania fizycznego. Kończąc swoje przemówienie generał Thomée zapewnił wszystkich że ze swej strony dołoży wszelkich starań aby razem z zebranymi działaczami podnieść sport łódzki do należytego poziomu.

Następnie wywiązała się dyskusja. Wszyscy prezesi scharakteryzowali kolejno bolączki i niedomagania.

W odpowiedzi zebranym prezesom płk. Kurek złożył oświadczenie, że Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w miarę swoich możliwości będzie robił wszystko, aby ułatwić pracę Związków i klubów nad racjonalnym rozwojem sportu łódzkiego. Hala sportowa będzie należycie wykorzystana na treningi organizowane w pierwszym rzędzie przez Związki sportowe. Jeśli idzie o przydzielanie sprzętu sportowego niezamożnym klubom, to rozdawany on będzie za pośrednictwem obwodowych komendantów W. F. i P. W. oraz za pośrednictwem okręgowych związków sportowych.

Mjr. Zaprutkiewicz zreferował sprawę sal gimnastycznych dla klubów i związków. Jest to naprawdę wielka bolączka, gdyż obwodowy komendant ma do swej dyspozycji 15 sal, a klubów reflektujących na te sale w okresie jesienno-zimowym jest kilkadziesiąt.

Zebrani prezesi wyrazili życzenie, aby konferencje odbywały się częściej, w odpowiedzi na co p. płk. Kurek zakomunikował, iż zwoływane one będą dwa razy do roku.

ZA JAKICH ROBOTNIKÓW PRACODAWCA OPŁACA CAŁĄ SKŁADKĘ ZA UBEZPIECZENIE?

Całą składkę pracodawca opłaca za ubezpieczenie wypadkowe, za ubezpieczenie zaś chorobowe i emerytalne robotnicze płaci pracodawca całą składkę tylko: za robotników, którzy nie otrzymują za swoją pracę żadnego wynagrodzenia (pracują bezpłatnie), za robotników, którzy za pracę otrzymują tylko utrzymanie i wreszcie za robotników, których zarobek dzienny nie przekracza zł 2.—; na obszarze województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego (z wyjątkiem miast liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców) — za robotników których zarobek dzienny nie przekracza zł 1.50.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

S. Kona i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemzy, Pomorska 12, W. Wagnera, i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, M. Epsztajna, Piotrkowska 225, Z. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Sport w kilku słowach.

—Wczoraj Poznański Okręgowy Związek Bokserski zawiadomił ŁOZB, że skład Poznania na mecz z Łodzią uległ znacznemu wzmocnieniu, gdyż do drużyny zostali wstawieni dwaj reprezentanci Polski Skałecki i Szymura. W związku ze startem Szymury, Klimecki, który miał walczyć w wadze półciężkiej, został przesunięty do wagi ciężkiej.

Podług kolejności wag odbędą się walki następujące: waga musza: Stępniewicz (P)—Rossman (Ł), waga kogucia: Koziołek (P) — Marcinkowski (Ł), waga piórkowa: Skałecki (P) — Celmer (Ł), waga lekka: Szymczak (P) — Kowalewski (Ł), waga półśrednia: Jarecki (P) — Taborek (Ł), waga średnia: Szulczyński (P) — Pisarski (Ł), waga półciężka: Szymura (P) — Moszkowicz (Ł), waga ciężka: Klimecki (P) — Kłodas (Ł).

O zainteresowaniu meczem, który rozpocznie się jutro w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 18-ej świadczy olbrzymi popyt na bilety w sprzedaży, która odbywa się w filmie „E. Stibbe, Piotrkowska 130"

— Dziś odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu szermierczego. Program otwarcia przewiduje o godz. 18 w lokalu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 zbiórkę zawodników klubów łódzkich, po czym po przemówieniu prezesa Okręgowej Komisji Szermierczej, nastąpi rozdanie nagród i dyplomów za sezon ubiegły zdobytych przez zawodników łódzkich, a o godz. 18.30 rozpocznie się międzyklubowy turniej szpadowy. Druga część zawodów odbędzie się w niedzielę o godz. 10. przy czym rozegrany zostanie turniej szablowy. O godzinie 12-ej nastąpi zakończenie zawodów i rozdanie nagród zwycięzcom.

— Polski Związek Strzelectwa Sportowego, Okręgu Łódzkiego organizuje jutro, w niedzielę, zawody strzeleckie zamknięcia sezonu dla klubów z terenu miasta Łodzi, Zgierza i Pabianic. Zawody rozpoczną się o godz. 8. rano według następującego programu: na strzelnicy Łódzk. Tow. Strzeleckiego odbędą się strzelania z broni małokalibrowej długiej z postawy leżącej na odległość 50 mtr na strzelnicy Wimy odbędą się — strzelania z pistoletu wojskowego na odległość 20 mtr. Kluby płacą za amunicję 50 procent. Obowiązuje regulamin zawodów narodowych. Zawody dla klubów zamiejscowych prócz Zgierza i Pabianic przeprowadzą komendanci powiatowi Związku Strzeleckiego.

— Sędzią ringowym międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Estonia w dniu 11 grudnia w Łodzi będzie p. Hieronimus z Wrocławia.

— Łódzki sędzia bokserski p. Wrocławski został wyznaczony do prowadzenia meczu o mistrzostwo drużynowe Polski między krakowską Wisłą a LWS z Lublina, w niedzielę 27 bm. w Krakowie.

Polska — Niemcy.

Przed meczem gimnastycznym

Zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski, które odbędą się dziś i jutro (26 i 27 bm.) w Warszawie, stanowić będą jednocześnie podstawy dla ustalenia reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w Dreźnie 11 grudnia bieżącego roku.

Reprezentacyjna drużyna gimnastyczna Niemiec została już ustalona i przedstawia się jak następuje: Kiefer, Friedrich, Voltz, Lütniger, Göggel, Hlinetzky, Sich.

POZNAŃ — BERLIN 5-go stycznia.

Międzymiastowy mecz bokserski o charakterze międzynarodowym pomiędzy reprezentacjami Poznania i Berlina odbędzie się 5 stycznia 1939 r. Mecz rozegrany zostanie w Poznaniu.

Mecz z Poznaniem gwoździem dnia

PROGRAM IMPREZ SPORTOWYCH.

Dziś i jutro odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

Szermierka: W lokalu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 o godz. 18. zawody otwarcia sezonu.

NIEDZIELA

Piłka nożna: Na boisku UT o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo kl. A UT I-b — SKS. w Pabianicach na boisku KE o godz. 11-ej dogrywka meczu PTC — ŁTSG, uzupełniona spotkaniem towarzyskim. Na boisku Sokoła w Łodzi (Tylna 7) o godz. 11-ej mecz towarzyski: Sokół — WKS.

Boks: W hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego o godz. 18-ej mecz Łódź — Poznań. W sali Geyera o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo klasy B: Geyer — Strzelec (Piotrków).

Szermierka: W sali Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 dalszy ciąg zawodów otwarcia sezonu (od godz. 10-ej rano).

Strzelectwo: Na strzelnicach łódzkich i prowincjonalnych zawody zamknięcia sezonu.

Piłka ręczna: W sali przy ul. Rokicińskiej od godz. 10-ej rano: dalszy ciąg turnieju siatkówki trójkowych drużyn.

Pływanie: W Polskiej YMCA (ul. Traugutta nr 3) o godz. 16.15: mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich.

Ważne dla automobilistów

DROGI OSTATNIO WYKOŃCZONE.

Szlak Warszawa — Kraków. W pierwszej połowie listopada rb. otwarto dla ruchu odcinek Radom — Kielce (78 km), który blokował ruch samochodowy w kierunku Krakowa. Na odcinkach wyłożonych asfaltem roboty są całkowicie ukończone, odcinki wyłożone kostką kamienną są wykończone względnie w stadium ostatecznego wykończenia. W pobliżu Suchedniowa 1 km. objazd.

Kraków — Zakopane. Na szlaku Kraków — Zakopane otwarto w dniu 15-go listopada ruch na odcinku Kraków — Myślenice — Chabówka (67 km.). Na drodze do Myślenic leży stary asfalt. Odcinek Myślenice — Chabówka wykończono w r. b. (30 km. betonu, 15 km. kostka kamienna). Do Zakopanego, wobec zamknięcia drogi na Nowy Targ, trzeba jeździć z Chabówki na Spytkowice — Jabłonkę — Czarny Dunajec — Chochołów — Zakopane.

Szlak Warszawa — Częstochowa — Będzin — Katowice — Cieszyn, wobec otwarcia dla ruchu w dniu 11 listopada odcinka Częstochowa — Będzin, jest już całkowicie gotowy. Na szlaku tym jedynie w kilku miejscach znajdują się krótkie i łatwe objazdy (m. in. przerobiony w r. b. odcinek w pobliżu folwarku Kłomnice oraz przejazd przez Koziegłowy ok. 2 km. — jedzie się starą szutrową drogą).

Szlak Warszawa — Poznań, na odcinku Łowicz — Koło jest jeszcze zamknięty, ze względu na kończenie robót betonowych. Na tym odcinku należy się spodziewać otwarcia ruchu około 1 grudnia r. b. Na razie należy z Warszawy do Poznania jechać albo drogą na Łowicz — Łęczycę—Koło — Poznań (ta ostatnia droga jest lepsza, choć dłuższa).

Inne drogi. Wykończono i otwarto dla ruchu drogę powiatową Janów — Żarki — Myszków — Siewierz łączącą Radomsko (przez Gidle, św. Annę) z Będzinem (z ominięciem Częstochowy).

W powiecie dubieńskim wykończono odcinek Dubno — Brody i 12 km. oddano do użytku.

ODEBRANY TYTUŁ.

W grudniu odbyć się miał mecz pomiędzy Apostolim a Kriegerem o tytuł mistrza bokserskiego świata w wadze średniej Krieger nie złożył jednak w przepisanym czasie wymaganych dla tego meczu gwarancji, wobec czego nowojorska komisja bokserska przyznała Apostoliemu tytuł mistrza świata bez walki.

NOWY REKORD ŚWIATA.

Na torze kolarskim pod Mediolanem Włoch Olmo ustanowił nowy rekord świata na dystansie 40 mil, pokrywając ten dystans w czasie 1:30:59,6 godz.

ŻYCIE SPORTOWE PABIANIC.

ZAKOŃCZENIE SEZONU PIŁKARSKIEGO P. T. C.

W niedzielę, dnia 27 bm. drużyna piłkarska Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów rozegra swój ostatni w bieżącym sezonie mecz w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A ŁZOPN: PTC — ŁTSG. Zawody te odbędą się na stadionie sportowym Krusche i Ender o godz. 11-ej przed południem. Po zawodach w lokalu własnym Tow. przy ul. Bagatela 8 odbędzie się uroczyste zakończenie sezonu piłkarskiego z udziałem wszystkich piłkarzy ich rodzin, członków obecnych władz, oraz zaproszonych gości.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się wspólny obiad.

AKADEMIA KU CZCI STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego, zawiadamia wszystkie Związki, Organizacje, członków i sympatyków, że Akademia ku czci Stefana Żeromskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11 rano w sali Teatru Polskiego, przy ul. Cegielnianej Nr 27, a nie przy ul. Cegielnianej Nr 63, jak było omyłkowo podane w zaproszeniach.

OBRÓT ZWIERZĘTAMI RZEŹNYMI w powiecie łódzkim.

Olbrzymie znaczenie dla akcji popierania produkcji zwierzęcej posiada odpowiednio zorganizowany zbyt tych produktów.

Wydział Powiatowy w roku bieżącym przystąpił do uregulowania tej sprawy przez spowodowanie odpowiednich urządzeń targowic w Tuszynie, Aleksandrowie, Konstantynowie i Zgierzu z zainstalowaniem na nich wag zwierzęcych automatycznych, na których bezpłatnie każdy będzie mógł zważyć swoje zwierzę.

Na odpowiedniej tablicy, ustawionej na targowicy będą notowane ceny każdego gatunku i wagi zwierząt z ostatniego dnia giełdy łódzkiej obok cen płaconych na danym targu.

To usprawnienie handlu zwierzętami uchroni rolników-producentów od wyzysku nieuczciwych pośredników i handlarzy.

ANDRZEJKI.

Przypominamy swym Członkom i sympatykom, że dziś — o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Pierackiego 9, odbędzie się tradycyjna zabawa „Andrzejki". Doborowa orkiestra — tani i smaczny bufet — niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami. — Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich.

Jutro na obiad:

Czernina, kaczka nadziewana jabłkami, omlet z konfiturami.

WINSZUJEMY:

Jutro. Walentemu.
Wschód słońca 7.16.
Zachód słońca 15.31.
Długość dnia 8.15.
Ubyło dnia 7.58.
Tydzień 48.

TEATR POLSKI.

OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

Wyborna komedia Moliera „Skąpiec" uświetniona występami Mistrza Ludwika Solskiego zejdzie niebawem z afisza Teatru Polskiego. „Skąpiec" grany będzie dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. a w niedzielę o godz. 4-ej popoł.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. abonamentowa przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Most" Szaniawskiego.

Jutro w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. raz jeszcze jeden powodzeniowa komedia satyryczna B. Shawa „Major Barbara" z Barbarą Ludwiżanką i Władysławem Krasnowieckim w rolach głównych.

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. a w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 8.15 wiecz. kapitalne arcydzieło komediowe Fredry „Pan Jowialski" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Dla bywalców Teatru w sali Geyera dziś w sobotę o godz. 8-ej wiecz. a w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 8-ej wiecz. wesoła, barwna komedio-opera Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH".

(Al. Kościuszki 57).

Dziś w sobotę, o godz. 4,15 odbędzie się przedstawienie prześlicznej bajki M. Kownarkiej „O Żaczku - Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę a ten drugi wcale". Będzie to już jedno z ostatnich przedstawień tej bajki, toteż wszystkie dzieci, które nie widziały dotąd „Żaczka" powinny pośpieszyć do teatru.

Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie teatru na godzinę przed przedstawieniem.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 25 listopada.

NOWY JORK: loco 9.08, grudzień 8.68—69, styczeń 8.49, luty 8.46, marzec 8.44—45, kwiecień 8.34, maj 8.25, czerwiec 8.14, lipiec 8.04, sierpień 7.93, wrzesień 7.83, październik 7.72

Egipska (Sakell.): loco 8.31

Upper: loco 6.41, listopad 6.29, styczeń 6.32, marzec 6.34, maj 6.35, lipiec 6.37, wrzesień 6.37, październik 6.28, listopad 6.16

BREMA: loco 10.21, grudzień 8.94, styczeń 9.04, marzec 9.26, maj 9.35, lipiec 9.37, październik 9.35

Waluty, dewizy i akcje

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, nastrój panował zmienny.

Z premiówek Dolarówka i 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji odchyleń kursowych nie wykazały. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 emisji straciła 25 groszy na kursie, a serie 2 emisij nabywano po cenie o 25 groszy podwyższonej.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 5-proc. Poż. Konwersyjna, która w porównaniu do ostatnich notowań sprzed paru dni podniosła się o 0.75 procent.

4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna i 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zmian kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było stosunkowo nieznaczne, w oficjalnych transakcjach ukazało się pięć gatunków listów.

W grupie stołecznej zanotowano trzy gatunki papierów, z których 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie po pewnych wahaniach zakończyły zebranie na poziomie o 0.25 proc. podwyższonym. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zniżkowały o 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy dawne straciły 0.13 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.75, 1 emisji serie 92.00, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 90.75, Dolarowa 3 serij 41.75, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Konwersyjna 1924 r. 67.50, Państw. Wewnętrzna 1927 r. 64.50

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 101.75, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.25, m. Warszawy dawne 77.00, 1933 r. 73.50, m. Częstochowy 1933 r. 64.00, m. Łodzi 1933 r. 65.25

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardziej ożywiony, ogółem zanotowano w oficjalnych obrotach 11 gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 130.50, Cukier 35.25, Węgiel 34.00, Lilpop 88.50, Modrzejów 20.00, Norblin 92.25, Ostrowiec s. B 65.25, Granat 106.00, Starachowice 43.25, Żyrardów 60.75, Haberbusch 56.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 26.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 26. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.40 — 13.65, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ŁÓDŹ, 26. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 13.00 — 15.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50. Tendencja spokojna. Ogólny obrót wyniósł 1517 ton.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL: — Paryżanka.
CORSO: — I. Chiński brylant, II. — Straceńcy.
EUROPA — Batalia nieustraszonych.
GRAND KINO: — Prawo do szczęścia.
IKAR: — I. Fortancerki; II. Mali genjusze.
JAR: — Na scenie: Grunt to zabawa; na ekranie: Adieu.
METRO: — Kapitan Mollenard.
MIMOZA: — Szczęśliwa 13.
OŚWIATOWY: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
OAZA: — Wrzos.
PALACE: — Krzyk ulicy.
PRZEDWIOŚNIE: — Naga prawda.
RIALTO: — Marnotrawna córka.
RAKIETA: — Z uśmiechem na ustach.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — 5.000.000 szukа spadkobiercy.
TON: — „Złotowłosa".
ZACHĘTA: — Więzień królewski

HERBATKA TANECZNA.

Związek Zaw. Prac. i Pracownic fryzjerskich urządza herbatkę taneczną w niedzielę, o godz. 3 p. p. w lokalu Związku Handlowców, Piotrkowska 108 na którą zaprasza członków i sympatyków. Moc atrakcyj i wiele innych niespodzianek.

JAK SIĘ ŻYWIĆ ZIMĄ?

Monotonna kuchnia zabija apetyt.

Nie zapom'najmy o kompotach i konfiturach

W porze zimowej, ze względu na temperaturę sprzyjającą traceniu przez organizm cieplika, należy zwiększyć liczbę potraw tłustych i mącznych. Potrawy te bowiem posiadają wysoką wartość kaloryczną. Jeżeliby nas to nie przekonywało, weźmy sobie jako przykład ludy pół., których główne pożywienie stanowią właśnie wysoko kaloryczne tłuszcze, jak tran, mięsa tłuste itd. Dzieje się tak dlatego, że gdy 1 gram tłuszczu (smalcu) daje 9,3 kaloryj, to tyle samo białka lub węglowodanu tylko 4,1.

Dobrze jest również podawać zimą potrawy z wewnętrznych organów zwierząt, jak wątroba, serce, nerki, flaki płuca. Zawierają one specjalne składniki chemiczne, wyrównujące potrzeby organizmu. Dla potwierdzenia należy wymienić tu choćby tylko wątrobę, która jeszcze w jadłospisie babek uważana była za specjalnie zdrowe pożywienie, a dzisiaj stanowi środek leczniczy często stosowany.

Człowiek pierwotny zawdzięczał siłę swoją między innymi i temu, że upolowawszy zwierza zjadał go z „kopytami", to znaczy, że nie wybierał kąsków, nie odrzucał organów wewnętrznych, tylko bez różnicy je zjadał. Jak twierdzą dietetycy, to właśnie dawało mu siły i odporność.

Trzeba się starać, by jak najdłużej korzystać z surowych pokarmów, owoców, surówek jarzynowych itd. Pani domu niepogardzi i surową marchewką i skombinowawszy w dowcipny sposób z jakimś owocem czy inną jarzyną poda dziecku na drugie ś n i a d a n i e, potrafi tak przyrządzić, że i reszta dorosłej rodziny, nawet grymaśny mąż, skusi się na przystawkę surowkową.

Jeżeli nie ma surowych owoców (w tym roku są bardzo drogie), to nie do pogardzenia są owoce suszone. Wreszcie zostają kompoty i konfitury.

Chociaż zimą urozmaicanie jadłospisu sprawia specjalny kłopot, jednak trzeba o tym pamiętać, gdyż nic tak zgubnego w skutkach, jak monotonna kuchnia. Nie mówiąc już o tym, że przy monotonnym żywieniu znakomicie zanika apetyt, zachodzi tu przede wszystkim objaw „głodu" organizmu. My nawet możemy czuć się syci, ostatecznie i porcja trocin da nam poczucie zaspokojenia głodu, i to na długo nawet. Organizm jednak będzie czuł szkodliwy głód i brak.

Dla tak skomplikowanej i misternej maszyny równie skoplikowane musi być pod względem składników pożywienie. Nie znaczy to, abyśmy mieli jadać jakieś wytworne, kosztowne potrawy. Chodzi o to, aby kartofle zastępować buraczkami, buraczki marchewką, a te znów kapustą itp. By podawać kasze w ich kolejności, by nie podawać codzień pieczeni lub sztuki mięsa, to znów ktoś uprze się na sznycle, czy pieczeń cielęcą! Rozmaitość można zachować w najskromniejszych ramach życia, trzeba tylko poświęcić sztuce kulinarnej w układaniu menu trochę uwagi.

—oOo—

Pomnik nauczyciela.

Pamięć wdzięcznych uczennic

Nauczyciel za życia przeważnie popada w konflikty ze swymi wychowankami. Rzadko więc zdarzają się wypadki objawów jakiejś większej zbiorowej sympatii. Inaczej jednak jest w Ameryce. Oto w tych dniach w ogrodzie przed domem jednego z nauczycieli w Lincoln odsłonięto piękny pomnik cały z marmuru, przedstawiający naturalnej wielkości tego nauczyciela, ufundowany przez wdzięczne 22 uczenice szkoły żeńskiej, w której wykładał.

Niebezpieczny tytoń

Jeden papieros byłby zdolny zatruć człowieka

W założonym w r. 1928 zakładzie doświadczalnym w Forhheim, przeznaczonym dla badań nad warunkami uprawy tytoniu w Niemczech, prowadzi się obecnie prace nad wytworzeniem wysokowartościowego gatunku tytoniu wolnego od nikotyny. Próby te, według relacji prasy niemieckiej, uwieńczone zostały powodzeniem. Dzięki specjalnej metodzie, trzymanej w ścisłej tajemnicy, udało się wytworzyć gatunek tytoniu całkowicie wolnego od nikotyny, a w smaku nie ustępującego w niczym wysokowartościowym tytoniom zagranicznym. W r. ub. uzyskano już 7000 kg tytoniu wolnego od nikotyny. Odnikotynowanie tytoniu następuje w drodze naturalnej bez zastosowania reakcji chemicznych.

Na polach doświadczalnych w Forhheim wyhodowano również roślinę, zawierającą 12 do 16 proc. nikotyny, tj. 10-krotnie więcej od normalnej ilości zawartej w zwykłej roślinie tytoniowej. Papieros sporządzony z tego tytoniu byłby zdolny zatruć człowieka. Tytoń ten używa się wyłącznie dla produkcji soku nikotynowego, użytecznego przy zwalczaniu różnych pasożytów i szkodników roślin. Tytoń z wysoką zawartością nikotyny uprawia się m. in. na polach pod Kwidzyniem w Prusach Wschodnich.

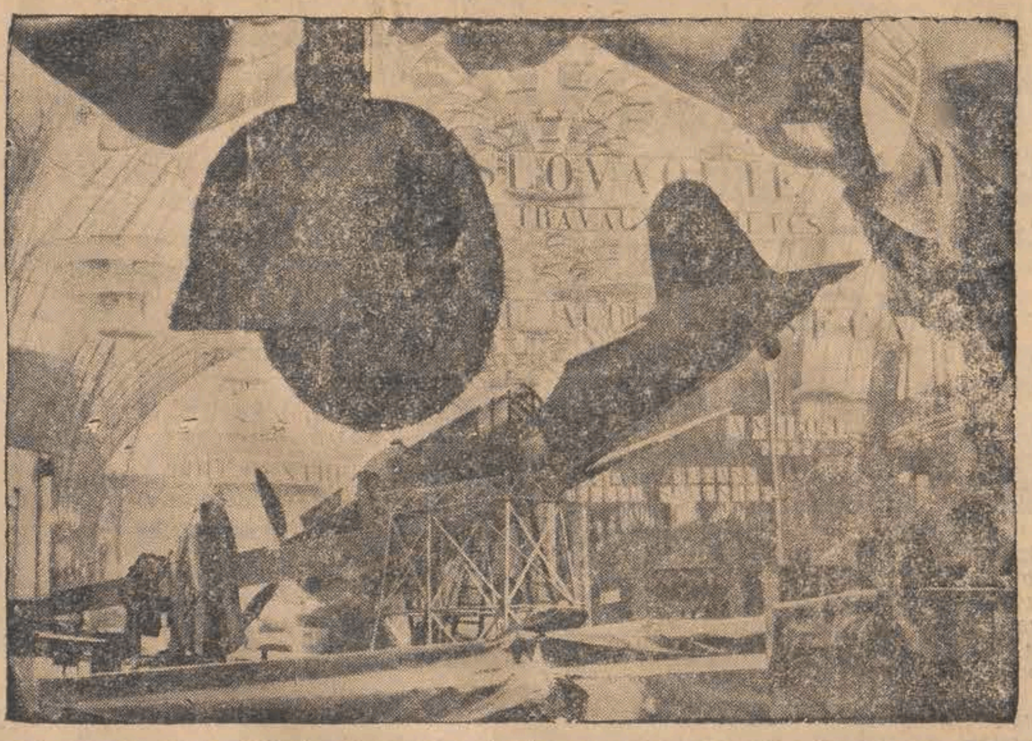
Chińczycy uciekają...



Parowóz chińskiego pociągu, oblepiony uciekinierami.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

„Salon lotnictwa."



25 listopada rb. został otwarty w Paryżu t. zw. „Salon Lotnictwa" na którym wystawione zostały najnowocześniejsze aparaty, produkowane przez szereg państw.

Goście hotelowi nigdy nie są zadowoleni.

Podczas odbytych niedawno w Wiedniu obrad hotelarstwa z całych Niemiec, przemawiał kierownik niemieckiej turystyki zagranicznej, Hermann Esser, który zwrócił uwagę na tak rzadko na ogół poruszaną sprawę obowiązków gościa hotelowego lub pensjonatowego. Esser stwierdził, że jeżeli wymaga się od hotelarstwa, by zapewniało gościom wygodę, przyjemny pobyt, idealną czystość, sprawną obsługę, a nawet nie małą dozę troskliwej opieki, to z drugiej strony również i gość ma pewne obowiązki. Sprowadzają się one do tego, iż nie wolno wymagać więcej niż gość hotelowy powinien oczekiwać, uwzględniwszy cenę, jaką płaci za pokój i wszystkie świadczenia. Goście, którzy wszystko wytykają i nigdy nie są zadowoleni, działają na szkodę powszechnej gościnności. Ażeby więc między gospodarzem i gościem panował właściwy stosunek, zniknąć muszą raz na zawsze pojęcia „drogi" i „tani", natomiast usprawiedliwione byłoby tylko pojęcie „odpowiedniej ceny".

Zbieracze pamiątek rozebrali... wagony tramwajowe.

Przed niedawnym czasem zarząd miejski w Londynie ogłosił publicznie, że w tym, a tym dniu po raz ostatni odbędą swoją podróż wagony tramwajowe na zlikwidowanej linii Londyn — Edmonton. Wagony, które odbyły ostatnią podróż w tym dniu powróciły do remizy całkowicie zniszczone. Stały się one „pastwą" zbieraczy pamiątek. Po kawałeczku na pamiątkę — rozebrano prawie w całości kilka wozów.

PODSŁUCHANE

AKTORZY.

Aktor I.: — Gdy gram, zapominam o wszystkim. Wżywam się w moją rolę. Publiczność znika mi z oczu.

Aktor II.: — Nie można jej brać tego za złe.

NEMROD.

— Gdzie ten zając, którego zastrzeliłeś?

— W szpitalu! Przemienił się w gajowego.

Posąg Jerzego V dla Bengalu



Olbrzymi posąg króla Wielkiej Brytanii Jerzego V został wykonany w Londynie i zostanie przewieziony do Kalkutty, gdzie stanie jako pomnik wdzięczności Bengalu dla zmarłego monarchy.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 14

— Czy będziemy mogli dojechać tam dość wcześnie? — pytała dalej młoda dziewczyna. — Czy możemy się tam znaleźć zanim podadzą do ogólnej wiadomości nasze rysopisy?

— W banku nie zauważą nic przed ósmą lub dziewiątą rano — powiedział Flosch, zastanawiając się nad tym, do czego zmierza dziewczyna.

— A teraz jest zaledwie szósta — dodał Langman.

Dziewczyna zwróciła się teraz w stronę Floscha, który prowadził auto od chwili wyruszenia sprzed banku, rzekła wolno i wyraźnie, patrząc mu prosto w oczy:

— Trzeba natychmiast jechać do Koluszek. Niedaleko stamtąd jest miejscowość, która się nazywa Żakowice... Znajdziecie ją na mapie. Mój ojciec i siostra są tam od kilku dni... Miałam wczoraj kartę od Marty... Oni zostaną kilka dni w tamtejszych lasach... Bardzo łatwo będę mogła odszukać wóz... My zawsze potrafimy się odnaleźć! Zostawiamy za sobą znaki, które każdy z nas potrafi odczytać...

— Jak to Nato? — zdziwił się Langman. — Chcesz odnaleźć swoich i ukryć się w cygańskim wozie swego ojca? Ależ moje dziecko, to istne szaleństwo! Cyganie są pod ustawiczną kontrolą policji... Muszą pokazywać papiery niemal co kilkanaście metrów. Dotąd była tylko jedna kobieta w wozie... i nagle są dwie. To obudzi z pewnością podejrzenie!

— Będzie tylko jedna kobieta! — oświadczyła Nata dziwnym tonem.

— Gadajże, dziewczyno, wreszcie, co masz na myśli! — wybuchnął Langman do reszty zniecierpliwiony.

— A jednak pan zna moją siostrę Martę — ciągnęła dalej dziwna pokojówka. — Widział ją pan tego dnia, kiedy uratował mi pan życie...

W jej spojrzeniu zjawiły się znowu błyski, wskazujące na całkowite oddanie.

— Marta była wtedy przy mnie.

Langman zmarszczył brwi. Nie rozumiejąc, o co właściwie chodzi jego służącej, wracał myślami do owego dnia, kiedy na drodze swego życia znalazł tę Cygankę, która przez wdzięczność została jego pokojówką. Ta na pół dzika istota stała się jego powolnym narzędziem. Nie miała innej woli prócz jego woli, nie miała innej moralności, prócz ślepego psiego niemal zaufania do niego.

Od owego czasu minęły już cztery lata...

Był ongi chirurgiem w wojnie światowej. Po wojnie był już doskonałym fachowcem, ale brak woli i namiętność do gry zgubiły go. Miał zatarg z władzami szeregu państw, zanim wrócił do Polski. Kupił wówczas posiadłość pod Brześciem i założył dom wypoczynkowy dla nienormalnych, których rodziny pragnęły się pozbyć, oraz dla alkoholików, którym pod pretekstem racjonalnej kuracji... szedł na rękę.

Przejeżdżał kiedyś samochodem przez lasy okoliczne, gdy usłyszał jakieś jęki. Zatrzymał się i spostrzegł starego cygana, spoglądającego uparcie w dal, jakby stamtąd oczekiwał objawienia.

— Moja córka na pewno umrze! — oświadczył Cygan. Twarz nie drgnęła mu nawet, ale słowa te wypowiedział tonem tragicznej rozpaczy.

Działo się to na polanie, przed wozem cygańskim. Wyprzężony koń obojętnie skubał trawę. Langman wszedł do wozu, z którego w dalszym ciągu wydobywały się rozpaczliwe krzyki. Na barłogu leżała dziewczyna, wijąc się w bólach. Obok niej siedziała druga. Chora była tak wyczerpana, że nawet nie jęczała. Jej towarzyszka prawdopodobnie siostra, lamentowała na cały głos.

Langman natychmiast rozpoznał ostry atak ślepej kiszki. Porwany rzadkim u niego uczuciem ludzkości, zaopiekował się dziewczyną, sam dokonał operacji i zatrzymał ją u siebie w domu wypoczynkowym, bez określonych zamiarów, lecz i bez zapłaty. Sam jeszcze nie zdawał sobie wówczas sprawy, że dziewczyna przez wdzięczność stanie mu się powolna i oddana całą duszą. I tak Nata pozostała u niego.

Pomimo dość licznej klienteli, interesy „domu wypoczynkowego" stały jak najgorzej. Trudno jest rozsądnie gospodarować, jeśli lwią część wpływów pochłaniają wyścigi i warszawskie nocne lokale. Langman musiał sprzedać auto i wydatki ograniczyć do minimum. Personel kliniczny i służba opuszczali kolejno stanowiska z powodu niewypłacalności kierownika, chorzy wkrótce podążyli za nimi. Langman wyjechał wraz z Natą do Warszawy, gdzie „przystępny" lekarz znów wyrobił sobie wkrótce znaczną klientelę.

Nata była świadkiem tragicznego upadku tego człowieka, który ongi był naukowcem, a teraz stał się typowym „kombinatorem" — ale nie rozumiała tego wszystkiego. Była do niego przywiązana i nie chciała się z nim rozstać. Tylko od czasu do czasu prosiła o dzień urlopu, aby móc uściskać ojca i siostrę, gdy wóz cygański zjawiał się w okolicach Warszawy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Do 1 września 1939 r. zbierzemy 600 tysięcy zł. na ścigacza.

Wczoraj w sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zbiórki na Ścigacza. Sala była przepięknie udekorowana flagami morskimi, emblematami narodowymi i sztandarami Zw. Marynarzy Rezerwy oraz LMK. Ponad to umieszczono modele okrętów i tablice do tyczące naszych spraw morskich. Piękny wygląd sali był w dużej mierze zasługą kierownika Łódzkiego Okręgu LMK. p. Janiszewskiego.

Zebranie Komitetu było bardzo licznie obesłane, Obrady zagaił wojewoda H. Józewski, dziękując za liczne przybycie. Następnie podkreślił doniosłość spraw morskich.

Następnie płomienne przemówienie wygłosił dowódca OK gen. Thommée, który podkreślił, że posiedzenie Komitetu jest uro czystą akademią. W dalszych swych słowach gen. Thommée scharakteryzował wielką ofiarność społeczeństwa województwa łódzkiego i Łodzi.

Z kolei zabrał głos prezes dr. Maciszewski i zaproponował tekst uchwały, którą przyjęto jednogłośnie w brzmieniu następującym:

— „Przedstawiciele duchowieństwa, przemysłu, handlu, bankowości, wolnych zawodów urzędników państwowych, samorządu, szkolnictwa, organizacyj robotniczych, rzemieślniczych, rolniczych i właścicieli nieruchomości, zebrani na posiedzeniu organizacyjnym Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na Ścigacza, na skutek przemówienia p. Generała, uchwalają prowadzić odtąd zbiórkę na Ścigacza marynarki wojennej.

Jednocześnie zebrani zobowiązują się przeprowadzić akcję zbiórkową na swoich terenach w taki sposób, aby do dnia 1 września 1939 r. zebrać sumę niezbędną na zakup Ścigacza t. j. kwotę zł. 600.000.—

Podejmując tę uchwałę, wyrażamy nadzieję, że nasza ofiarność będzie impulsem do rozpoczęcia w najkrótszym czasie programowej rozbudowy floty wojennej".

Po tym wojewoda Józewski zgłosił wniosek, aby w skład Wojewódzkiego Komitetu weszli wszyscy obecni na posiedzeniu organizacyjnym, co uchwalono przez aklamację.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego Zbiórki w składzie następującym:

Płk. dypl. Marian Bolesławicz, pomocnik Dowódcy O. K. IV, gen. Feliks Maciszewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Piotrowski Jan, prezes Izby Rolniczej, Kopczyński Stanisław — prezes Izby Rzemieślniczej, Szczerkowski Antoni — prezes Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych, Godlewski Mikołaj — prezydent m. Łodzi, Wadowski Marian — poseł na Sejm, mec. dr. Fichna Bolesław, senator, prezes Feder. P. Z. O. O., Szarkowska Zofia — wiceprezes Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Milewski Józef — poseł, prezes Unii Prac. Umysł., Podgórski Zygmunt — prezes Akcji Katolickiej, Hawel Wiktor — nacz. Wydz. Wojsk. Urzędu Wojew. delegat Zarządu Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, przewodn. Kom. Powiatowych i Miejskich Zbiórki na Ścigacza, prez. Socha, prez. Biedermann, prez. Babiacki i delegat Z.O.R.

Dziękując zebranym p. Wojewoda zamknął posiedzenie.

JUTRO UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. Liga Morska i Kolonialna [illegible] 20-lecie swego istnienia. W roku 1918-ym Liga występowała jeszcze pod nazwą „Bandera Polska". W dniu 28 listopada rb. mija również dwadzieścia lat od chwili, gdy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał rozkaz o powołanie do życia polskiej Marynarki Wojennej. Rocznica ta jest specjalnie droga dla Ligi Morskiej i Kolonialnej, która postawiła sobie za naczelne hasło rozbudowę polskiej floty wojennej przez urządzanie zbiórek na Fundusz Obrony Morskiej. Obecnie przeprowadzane są zbiórki na ścigacze, przy czym każdy Okręg funduje jedną jednostkę bojową tego typu.

Z okazji 20-lecia w nadchodzącą niedzielę, w kościele katedralnym o godz. 10-ej rano zostanie odprawione dla członków Ligi Morskiej i Kolonialnej uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym. Oddzia L. M. K. przybędą na Plac Katedralny ze sztandarami i transparentami. Tegoż dnia o godz. 15-ej, punktualnie w sali Klubu Pracowników przy Zjednoczonych Zakładach K. Scheiblera i L. Grohmana (ul. Przędzalniana 68). rozpocznie się audycja radiowa w związku ze zbiórką na ścigacza łódzkiego, po czym zostaną wyświetlone dźwiękowe filmy morskie. W niedzielnych uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz i społeczeństwa łódzkiego.

WALCZMY Z RAKIEM.

POPULARNE ODCZYTY.

Choroba raka jest jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości. Liczni uczeni pracują nad wykryciem przyczyny powstawania raka i jego zwalczaniem. W ciągu ostatnich lat osiągnięto tyle, że obecnie rak przestaje być chorobą bezwzględnie śmiertelną, o ile jest wcześnie rozpoznaną i wcześnie leczoną. W celu jak najszerszego rozpowszechnienia wiadomości o sposobach zwalczania tej klęski społecznej Komitet Organizacyjny na woj. łódzkie Tygodnia Przeciwrakowego w Polsce urządza odczyty pt.: „Walczmy z rakiem". Odczyty o treści popularnej i uspakajającej odbędą się: dnia 27 bm. tj. w niedzielę: o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr 17, ul. Limanowskiego 124 — prelegent dr B Gontarski, o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr 2. ul. Podmiejska 21 — prelegent dr J. Gerstenberger, o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr 6, ul. Wileńska 33-35 prelegent dr W. Lipiński, o godz 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr 23, ul. Łęczycka 23 — prelegent dr W. Wągrowski, o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Majstrów Fabr. ul. Żeromskiego 74-76 — prelegent dr J. Kalisz, o godz. 12 w poł. w lokalu Gimn. Niemieckiego, Al. Kościuszki 65 — prelegent dr J. Lange, o godz. 12 w poł. w lokalu Tow. „TOZ" — Cegielniana 14 — prelegent dr A. Uryson, dnia 28 bm. tj. w poniedziałek: o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Pracy Obyw. Kobiet, Dąbrowska 1 — prelegent dr H. Hoffmann, o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Zaw. „Praca", Wodny Rynek 13 — prelegent dr M. Marzyński, dnia 30 bm, tj. w środę: o godz. 7 min. 30 w lokalu Stow. Samopomoc Społ. Kobiet, Al. Kościuszki 57 — prelegent dr Z. Stachowska.

Wstęp na odczyty bezpłatny.

Konkurs na hasło

Pierwsze posiedzenie podsekcji prasowej Pomocy Zimowej.

W dniu wczorajszym w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie podsekcji prasowej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem przew. sekcji propagandowej Komitetu płk. Vogla r

Na wstępie płk. Vogel omówił zadania propagandy na odcinku pracy Komitetu Pomocy Zimowej, wskazując na konieczność jej zorganizowania. Prasa winna w — akcji wziąć udział niezależnie od kierunku i zapatrywań politycznych.

W dniu 1 grudnia rozpoczyna się akcja pomocy bezrobotnym. Wysiłki komitetu winny iść w parze z nastawieniem całego społeczeństwa.

Ale praktyka wykazała, że istnieje bardzo wielu t. zw. zawodowych bezrobotnych którzy w okresie zimowym tracą swe dotychczasowe źródła utrzymania i zgłaszają się tłumnie po pomoc do komitetu. W roku bieżącym, jak i w okresach poprzednich będzie przeprowadzana skrupulatna kontrola zgłaszających się do komitetu, gdyż społeczeństwo świadczące musi mieć pewność, że dając na Pomoc Zimową przyczynia się do zmniejszenia faktycznej nędzy tam gdzie ona istotnie występuje.

W dalszym ciągu wyłoniła się dyskusja w wyniku której postanowiono zorganizować konkurs na hasło zawierające apel do społeczeństwa w okresie działania pomocy zimowej.

Prace konkursowe należy nadsyłać w terminie do 5 grudnia rb. włącznie. Komitet wyznaczył 10 nagród w postaci książek i biletów do kinoteatrów. Hasła należy przesyłać w kopertach z godłem a wewnątrz nazwiskiem nadsyłającego pod adresem: Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, pokój 41, tel. 231-55 i 163-15.

W zbliżającym się okresie działalności Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, będzie również uwaga zwrócona na uchylających się od świadczenia na rzecz akcji.

Wykazy, dotyczące świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej przez poszczególnych płatników rozesłane będą do wszystkich urzędów państwowych i miejskich

Konto Miejskiego Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w K. K. O. m. Łodzi nr. 319.

KOGO PROSZĄ DO TAŃCA.

Napozór błahe pytanie, a często życiowa kwestia. Na dancingu siedzą cztery panie i trzech panów. Przy każdym tańcu jedna z pań siedzi sama. Dlaczego pani Ada cały czas tańczy, a inne nie. Coś w tym jest. Ani nie jest ładniejsza od innych, ani zgrabniejsza, ani lepiej ubrana. Trudno przecież przypuszczać, aby obcy przeważnie panowie wiedzieli, że jest milsza, lub dowcipniejsza. Coś w tym jest, ale co. Za zdradzenie tej tajemnicy dużo pań dałoby pół majątku może nawet więcej. Ale my ją zdradzimy: kosmetyki. Gładka matowa cera, to zasługa FORVIL, miła orzeźwiająca atmosfera, co dzieło wód toaletowych FORVIL, 5 Feurs. Nieporównane kosmetyki tej światowej marki zapewniają pani powodzenie. (ARP)

20 tys. dzieci w teatrze „KOT w BUTACH"

Wspaniałe przedstawienia Teatru „Kot w Butach" widziało już 20 tys. dzieci łódzkich. Każde dziecko wychodziło z teatru wzruszone, radosne, szczęśliwe! Widowiska „Kota w Butach" są dla dziecka radosnym przeżyciem, toteż każda kochająca matka winna spełnić najgorętsze marzenie swej pociechy i wybrać się do teatru. Przedstawienie jest dziś, w sobotę o 4,15 po poł., jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej i 4,15 po poł. Bilety od 25 gr. do 2,20 w kasie teatru (Al. Kościuszki 57). Grana jest bajka „O Żuczku -Szkolaczku".

Za miesiąc Boże Narodzenie...

Jutro rozpoczyna się adwent.

Jutro rozpoczyna się okres kościelny zwany Adwentem.

Obejmujący cztery niedziele okres czasu poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia i rozpoczynający rok liturgiczny, zwany także kościelnym, nosi nazwę ad wentu, ponieważ poświęcony jest w Kościele duchowym przygotowaniom wiernych do godnego uczczenia pamiątki Nadejścia (adventus) Syna Bożego, który świat zbawił od skutków grzechu pierworodnego. Kiedy w Kościele powstał obchód adwentu, trudno orzec. Musi być on jednak bardzo dawny, bowiem mówi już o adwencie jedna z uchwał synodu saragoskiego w r. 380. Z licznych świadectw późniejszych można przypuszczać, że obchody adwentowe trwały kilka tygodni miały pierwotnie charakter wybitnie radosny, przepójone krzepiącą dusze myślą o bliskiej chwili obchodu pamiątki nadejścia Tego, który świat zbawił. Niebawem jednak z radosną nadzieją połączyła się myśl godnego po chrześcijańsku powitania Pana przez odprawioną uprzednio pokutę. Św. Perpetuus, biskup z Tours, zarządził ok. r. 480, by okres przygotowawczy do święta Bożego Narodzenia tj. adwent, rozpoczynano bezpośrednio po uroczystościach ku czci św. Marcina (11 listopada) i kończono w przeddzień Bożego Narodzenia, zobowiązując jednocześnie wiernych, by w okresie tym pościli trzy razy tygodniowo. (Synod w Macon 583) praktykę tę potwierdził, ustanawiając początek adwentu na dzień 11 listopada i wyznaczając post na poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia adwentowego. Praktyka ta nie wszędzie jednak była stosowaną. W Rzymie, jak świadczą homilie św. Grzegorza W. Papieża (540—604), okres adwentu obejmował cztery tygodnie i nie miał dni postnych. Sakramentarz przypisywany św. Gelazjuszowi Papieżowi (492—496), prawdopodobnie jednak nieco późniejszy, mówi o pięciu niedzielach adwentu. Ostatecznie jednak przyjęto powszechnie, zgodnie ze wskazaniami sakramentarza gregoriańskiego, okres adwentu obejmujący cztery niedziele, poczynając od uroczystości św. Andrzeja (30 listopada) i kończąc najpóźniej dniem wigilijnym. Tym niemniej Kościół wschodni — a w Kościele zachodnim obrządki ambrozjańskie i mozarabski — zachowały okres adwentowy rozpoczynający się od 11 listopada.

Obecnie niemal wszędzie adwent nosi dość wyraźny charakter pokutny.

Cechą charakterystyczną dla okresu adwentowego w Polsce, a także w niektórych sąsiadujących z nią krajach, jest wotywna Msza św. o Matce Bożej odprawiana codzień o świcie od pierwszej niedzieli adwentowej poczynając aż do wigilii Bożego Narodzenia. Nabożeństwo to, zwane „rorata" mi od pierwszych słów introitu „rorate caeli" spuśćcie niebiosa rosę), wprowadzone zostało uchwałą synodu piotrkowskiego w r. 1628 i zatwierdzone przez Urbana 8-go.

W związku z tym nabożeństwem na ołtarzu głównym w kościele umieszcza się pojedyńczą świecę, symbolizującą N. P. Maryję.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z wizyty angielskich gości w Paryżu.



Premier Chamberlain wygłasza krótkie przemówienie do mikrofonu. Od lewej stoją: Prezydent policji Langeron, premier Chamberlain reporter radiowy (odwrócony tyłem), premier Daladier. Za premierem Chamberlainem (nieco na prawo) pani Daladier, min. Bonnet, pani Chamberlain, min. lord Halifax.



Premier Chamberlain przybywa z żoną na bankiet do pałacu przy Quai d'Orsay.

Trumna Atatürka w Ankarze.



Pod olbrzymim baldachimem ustawiono w Ankarze trumnę ze zwłokami Kemala Atatürka. Członkowie rządu i ludność stolicy ostatni raz przedefilowała przed trumną „Ojca Turcji".

OSTATNIA PODRÓŻ KRÓLOWEJ MAUD.



Trumnę ze zwłokami zmarłej królowej norweskiej Maud ustawiono na pokładzie brytyjskiego pancernika „Royal Oak", który odwiezie ją do Norwegii. Z powodu orkanu, szalejącego na morzu, odjazd pancernika opóźnił się o jeden dzień.

Jubileusz 50-lecia pracy Józefa Śliwickiego.



W ramach jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej Józefa Śliwickiego, odbyło się w foyer Teatru Narodowego, uroczyste odsłonięcie popiersia Jubilata, wzniesionego przez Związek Artystów Scen Polskich, jako trwały pomnik zasłużonego artysty. Popiersie, które zostało odsłonięte przez prezydenta Starzyńskiego, zostało wykute bezinteresownie przez znanego art.-rzeźb. prof. Kunę.

Huragan nad Anglią.



Anglię nawiedził straszliwy huragan, któryosiągnął szybkość 130 km na godz. i prócz wielkich szkód materialnych spowodował śmierć 12 osób. O sile huraganu świadczy fakt, że pancernik „Royal Oak" nie mógł wyjechać z portu. Na zdjęciu: Fale morskie uderzają z niezwykłą siłą o wybrzeże w Portsmouth.

PRALNIA NA... PERONIE.



Na północ od Londynu istnieje nieużywana już od wojny linia kolejowa do Forty Hill. Stacja w tej miejscowości została wynajęta pewnej rodzinie, która na peronie urządziła sobie pralnię. Tam, gdzie dawniej pasażerowie spieszyli się do pociągu, wiszą obecnie sznury z bielizną.

Klub przyjaciół myszek.



Przedstawicielka płci pięknej jest właścicielką „mysiej farmy" w Walford, która dostarcza „Klubowi Przyjaciół Myszek" w Londynie pięknych egzemplarzy małych gryzoni.

Z Międzynarodowego Salonu Lotniczego w Paryżu.



...gment z działu polskiego, na Międzynarodowym Salonie Lotniczym w Paryżu.

Demonstracja angielskich starców



Angielscy starcy, otrzymują zasiłek, który jednak dla nich jest niewystarczający, o czym świadczy demonstracja przed Izbą Gmin. Na transparencie niesionym na czele demonstracji widniał napis: „Żądamy podwyższenia zasiłku do funta tygodniowo!"

Niewidomi mogą grać w karty



W Angli sporządzono karty z wypukłymi znakami, które nawet niewidomym umożliwiają grę. Każdy z graczy musi w momencie wyłożenia karty na stół, głośno ją zapowiedzieć, aby innym współgrającym niewidomym umożliwić orientację.